Nr 245. Kraków, Czwartek 24 Października 1901. Rok XX.

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Kompromitacya.

Kraków, 23 października.

Krakowski organ stańczykowski znowu opiewa zwycięstwo swej partyi. Wygląda ono jota w jotę taksamo, jak zwycięstwa skoncentrowanych, z drem Horowitzem i radcą Hirschem Landauem, stańczyków krakowskich, w dniach: 16 września i 10 października odniesione. — Tylko więcej takich zwycięstw, jak te dwa, i jak powalenie wniosków demokratycznych w Kole polskiem dnia 21 października b. r., — a będziemy mogli wznosić „Hosanna!“ wraz ze stańczykami, w imię głoszonej przez nich „solidarności narodowej“. Niechże więc organ skoncentrowanej partyi kahalno-konserwatywnej do dwóch dni zwycięstw, z 16 września i 10 października, śmiało w kalendarzyku swoim dopisze trzeci: 21 października.

Bo to nie żarty! Cała akcya demokratów w Kole polskiem, dążąca do zmuszenia rządu, aby krajowi dał, co się mu należy, skończyła się „zupełną, niebywałą kompromitacyą“. Więc zapytajmy, co było tej „kompromitacyi“ objawem? Odrzucenie wniosków Romanowicza. Nie byłoby kompromitacyi, gdyby je Koło było przyjęło. Ale ono zmiarkowało, że to są wnioski „kompromitujące“ i dlatego im odmówiło poparcia.

Treść wniosków jest nam w tej chwili znana. Nie chcąc łamać tajemnicy Kołowej, powiedzieć tylko możemy, że nie uznać ich treści merytorycznej i nagłości, nie może nawet skrajny rządowiec, — choćby z poczucia wstydu. Przecież w ciągu dyskusyi w Kole nad temi wnioskami wyraził się jeden z rdzennych (Rusin powiedziałby: „korennych“) konserwatystów: „Ależ te wnioski zawsze stały i stać będą na porządku dziennym Koła“, — na co spotkał się z uwagą jednego z demokratów, że właśnie o to idzie, aby żądania te już więcej nie stały na porządku dziennym Koła, aby wreszcie zostały spełnione.

Klasyczna rezolucya prezesa Koła polskiego dowodzi przecież, że treść wniosków Romanowicza i tow. uważano za słuszną, — więc „kompromitującą“ jest tylko taktyka, proponowana przez demokratów, a zdążająca do wywalczenia tym wnioskom posłuchu u rządu.

Jakaż taktykę proponowali demokraci? — zapytajmy raz jeszcze.

„Koło polskie, zachowując sobie wolną rękę (aha!) do usuwania przeszkód w dalszem, prawidłowem funkcyonowaniu parlamentu i szybkiego załatwienia budżetu tylko wtedy czynnie się przyłoży“ — jeżeli rząd, w sposób konstytucyjny, spełni w 10 punktów ujęte żądania wniosku Romanowicza i towarzyszy.

To jest owa „kompromitująca“ taktyka!

Nie jest prawdą tedy, aby demokraci zalecali Kołu obstrukcyę. Oni żądali jednak rzeczy ważnej: chcieli odśrubować Koło polskie z osi rządowej na wypadek, jeżeli rząd nie powetuje krajowi krzywd mu wyrządzanych. Więc Koło polskie nie przyłączy się wtedy do wniosków o skróconem postępowaniu budżetu, nie będzie walczyć z przewlekaniem dyskusyi i t. p. Ono nie potrzebuje obstrukcyi uprawiać, — wystarczy, gdy „biernej“ obstrukcyi zwalczać nie będzie.

To jest taktyka „kompromitująca“ do tego stopnia, iż, zdaniem organu kahalno-konserwatywnego, „Romanowicz musi czuć, że po obecnej kompromitacyi rola jego pozytywna w Kole skończona (sic!), a negatywna, krytyczna, pozbawiona wszelkiego uroku“. Ba, „Czas“ cieszy się nawet, że Romanowicz z rozpaczy złoży mandat poselski!

Ale naturalnie „skompromitowani“ nie są ci, co wnioski Romanowicza, wraz z ich częścią taktyczną, jak merytoryczną, wrzucili do kosza. Na proponowaną przez wnioskodawców demokratycznych taktykę się nie zgodzili, była ona rzeczywiście „kompromitującą“, ale nie dla wnioskodawców, a dla konserwatystów, bo żądała od nich, aby zagrozili rządowi wypowiedzeniem posłuszeństwa, — oni zaś nie mogli tego uczynić, bo zawarli z rządem kontrakt na dłuższy termin.

Musimy wreszcie zwrócić się z przestrogą do krakowskiego organu koncentracyi kahalno-konserwatywnej: nieprawdą nie da się długo wojować. Czas byłby najwyższy dla „Czasu“, aby zaczął wreszcie prawdę pisać. Trzeba się więc było z prawdą policzyć, zanim się napisało, jakoby poseł Rotter, „ex re“ wniosku Romańczuka, miał w Kole polskiem oświadczyć, iż nadużycia przy galicyjskich wyborach nie należą przed forum parlamentu i dlatego Koło przeciwne być powinno wnioskowi Romańczuka. Z tej nieprawdziwej zasady wysnuł też „Czas“ jeszcze nieprawdziwszy wniosek, jakoby zachodziła sprzeczność między żądaniem „N. Reformy“, aby przed parlament wytoczono sprawę nadużyć rządu galicyjskiego, popełnianych przy wyborach sejmowych, a stanowiskiem p. Rottera wobec wniosku Romańczuka.

Tymczasem poseł Rotter zupełnie inaczej rzecz postawił. On nie dla tego przeciwko wnioskowi Romańczuka się oświadczył, że podniesiono w nim także nadużycia wyborcze; — przeciwnie, zapowiedział, że o nadużyciach tych będzie jeszcze mowa, — ale, jako autonomista, nie zgodził się z zawartą we wniosku Romanowicza propozycyą, aby wybrano z łona parlamentu komisyę, którąby sprawdziła wybory sejmowe w Galicyi. Że tak jest istotnie, że posłowie demokratyczni rząd centralny uważają także za odpowiedzialny za to, co nabroił przy wyborach rząd krajowy w Galicyi, o tem dowie się „Czas“ niebawem. — Nie może też być inaczej, skoro rząd krajowy nie jest odpowiedzialny przed Sejmem, a natomiast odpowiedzialny jest za niego przed parlamentem rząd centralny.

I po cóż było kompromitować się na nowo, — po tylu... nieprawdach, któremi „Czas“ skompromitował się już podczas wyborów?

Albo i ta cała krucyata przeciw demokratom w Kole! Czego nie śmią im powiedzieć konserwatyści na posiedzeniach Koła polskiego, a co nurtuje w ich serduszkach, to zdradza niedyskretnie „Czas“ w swoich korespondencyach wiedeńskich i artykułach redakcyjnych i przez to ich kompromituje.

Tutaj, w tych publicystycznych elukubracyach, objawia się w całej plastyce „naga dusza“ kliki, która radaby skompromitować za wszelką cenę i ubić w opinii publicznej garstkę demokratycznych posłów, bo przecież ci ludzie przypominają jej przy każdej sposobności, co robić powinna niezależna, prawdziwie narodowa, polska delegacya w Wiedniu, — oni przypominają to także krajowi, a na tem tle jakże okropnie wygląda ta klika w swoich czarno-żółtych kolorach!

Ci demokraci rzeczywiście kompromitują klikę konserwatywną, i skompromitowali ją obecnie, gdy „ad oculos“ przed całym krajem wykazali, że ona jest czysto rządową partyą, drżącą na samo wspomnienie wypowiedzenia swojemu panu bezwarunkowego posłuszeństwa.

Z tej kompromitacyi nie obmyje Ekscelencyj Kołowych nawet, tak wprawny do tej posługi, krakowski organ koncentracyi kahalno-konserwatywnej.

Konserwatyści i demokraci w Kole polskiem.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 22 października.

(=) Już przebieg sobotniego posiedzenia Koła polskiego wskazywał jasno, co stańczycy zamierzają zrobić z wnioskiem p. Romanowicza. W poniedziałek sprawiono mu pod względem formalnym pogrzeb, odrzucając go wszystkiemi przeciw pięciu głosom. Pogrzebano więc najżywotniejsze postulaty i interesy kraju, bo wniosek Jaworskiego przyjęty następnie, który nibyto identyfikuje się z treścią postulatów, zawartych w wniosku p. Romanowicza, a zaczynający się od klasycznych słów: „Poleca się parlamentarnej komisyi Koła polskiego“, jest w gruncie rzeczy tylko hipokryzyą, obliczoną na zamydlenie oczu w kraju. Nibyto Koło polskie zgadza się z tem, czego p. Romanowicz żąda, ale pragnie wszystko to opracować gruntownie i poleca swojej komisyi parlamentarnej, która, jak wiadomo, „jest tylko rodzajem ekspozytury rządowej dla spełniania nawet skinień gabinetu“, żeby starała się usilnie o ich urzeczywistnienie, a o swojej czynności zdała Kołu „w stosownym czasie“ sprawę.

Ten „stosowny czas“, to odłożenie „ad calendas graecas“. Oburzającą jest przytem rzeczą, że zuchwali stańczycy śmią krok, przedsięwzięty przez posła, pragnącego służyć uczciwie krajowi, zwać „szantażem“. Czegoś podobnego podobno nie bywało jeszcze. Więc kto nie prowadzi polityki służalczej wobec rządu, kto stara się i doradza Kołu, żeby i ono starało się o zadośćczynienie naglącym i nieodzownym interesom kraju, ten doradza Kołu politykę — „szantażu!“ Zaszliśmy doprawdy bardzo daleko na pochyłej drodze mameluctwa.

Krakowscy wyborcy sejmowi powinniby się dobrze zastanowić nad temi i podobnemi objawami. Jestto w części ich dziełem. „George Danden: tu l'as voulu!“

Po uporaniu się z niedogodnym wnioskiem p. Romanowicza i po przywaleniu postulatów krajowych płytą grobową i po uchwaleniu wniosku Jaworskiego, większość Koła polskiego nie ustaje w pracy, by stanowisko swoje wzmacniać na wszystkich posterunkach. Praca ta prowadzi się głównie za kulisami. Na razie aktualnym jest wybór drugiego zastępcy prezesa Koła polskiego w miejsce ś. p. dra Weigla.

Kandydatura na tę godność p. Romanowicza została podniesioną przez poważną grupę posłów. Większość Koła, widząc się „zagrożoną“ tą kandydaturą, wysunęła na razie kandydaturę p. dra Roszkowskiego. Widząc jednak, jak łatwo w Kole zwycięża, namyśliła się i wystąpiła pokątnie z inną kandydaturą, mianowicie prof. dra Ćwiklińskiego jako „tymczasową“, co znaczy, że p. dr Ćwikliński, który ma być niedługo mianowany szefem sekcyjnym w ministerstwie wyznań i oświaty, będzie musiał po mianowaniu ustąpić i miejsce drugiego wiceprezydenta Koła będzie tym sposobem wolne dla — obecnego ministra dla Galicyi, dra Piętaka.

W tem ostatniem właśnie sęk. Najważniejszym bowiem „postulatem krajowym“ jest dla zachowawczej większości Koła pozbyć się „demokratycznego“ ministra i zająć jego stanowisko dla jednego z wybitnych stańczyków, urodzonych kandydatów na ministrów i wysokich dostojników, chociażby im na te stanowiska zbywało na odpowiednich zdolnościach i przymiotach.

Kandydatem stańczykowskim Koła na ministra dla Galicyi jest na pierwszem miejscu hr. Antoni Wodzicki.

W tym kierunku prowadzi się więc silna akcya zakulisowa, w tym kierunku wytężone są wszystkie siły. Nie można się przeto dziwić, że wobec tak ważnego „interesu kraju“, usunięto z porządku dziennego postulaty zawarte we wniosku p. Romanowicza.

Plany stańczyków rozochoconych idą jeszcze dalej. Prezes Koła p. Jaworski jest dla nich „za stary a za mało sprężysty“. Po uporaniu się z ministrem drem Piętakiem, przyjdzie niezawodnie kolej na niego.

Nowy prezes Koła jest w pogotowiu i czeka tylko na powołanie. Łatwo się domyśleć, że jest nim prof. dr Bobrzyński.

Widzimy więc, że obręcz stańczykowska kuje się na wszystkie strony, by wkrótce mógła objąć i ścisnąć wszystko, co w kraju i do niego się odnosi, jak kleszczami. Nędza galicyjska ma być we wszystkich kierunkach konserwowaną, jako świętość nienaruszalna, — a wszelkie „warcholstwa“, gdy dzieło będzie do końca doprowadzone, ujęte w karby.

Żałować tylko należy tych posłów dobrej woli i dobrych chęci dla kraju, którzy bezwiednie dają się używać za narzędzie do takich celów i służą za szczebie drabiny, po której stańczycy wspinają się do góry. Nie trudno grę przejrzeć, trzeba tylko trochę lepiej rozpatrzeć się w stosunkach i położeniu. Mamy na myśli w szczególności tych posłów, którzy chętnie powołują się na to, że są posłami ludowymi.

Jesteśmy z kompetentnej strony upoważnieni zwrócić uwagę, że doniesienie zawarte w „Narodnich Listach“ i niektorych niemieckich dziennikach, jakoby w Kole polskiem podczas rozprawy nad wnioskiem p. Romanowicza robiono Czechom wyrzuty, że w budżecie 1902 roku znajdują się wysokie pozycye na cele czesko-krajowe, i z tego powodu z przekąsem się o nich odzywano, — jest zupełnie mylne. Czechom nikt żadnego zarzutu nie czynił, a tylko Kołu polskiemu wskazano sposoby i cele postępowania, gdy idzie o interesy kraju.

Posiedzenie Koła polskiego, na którem ma się odbyć wybór drugiego wiceprezesa Koła i kołowej komisyi parlamentarnej, odbędzie się prawdopodobnie dopiero w sobotę.

Walne zgromadzenie Galicyjskiej Kasy oszczędności.

Sprawozdanie wł. „N. Reformy“.

Lwów, 22 października.

Wczorajsze wieczorne zebranie członków rozpoczęło się o godz. $6^1/_2$. Przew. p. Niezabitowski odczytuje list b. członka komisyi rewizyjnej p. K. Janowskiego, z którym tenże odpiera zarzuty, czynione w sprawozdaniu komisyjnem jemu, oraz pp. Gubrynowiczowi i Szajerowi.

P. Ekielski podnosi, że komisya należycie oceniła działalność rzeczoznawców, a dopatrzyła się głównego zarzutu w tem, iż jeden z rzeczoznawców (p. Breuer) nie był osobiście na miejscu przy ocenianiu Bratkowic. Rzeczą jest zgromadzenia co do tych zarzutów oświadczyć się.

Prof. T. Pilat kreśli antecedencye obecnego zgromadzenia, a następnie broni zapatrywań komisyi. Apeluje do zgromadzonych, aby rozważyli, jaki rozgłos będzie smutniejszy: czy taki który zatrze całą aferę Kasy oszczędności, czy też inny, który nakaże przekazanie jego epilogu w obecnem stadyum przed kratki sądowe, celem pociągnięcia do odpowiedzialności ludzi, skądinąd zacnych, którzy zawinili jednak, zdaniem mowcy, ciężko przez zaniedbanie kontroli i niedbałe spełnianie wziętych na siebie obowiązków. Komisya oddaje swoją pracę z całym spokojem pod opinię walnego zgromadzenia. Mowca prosi usilnie o imienne głosowanie.

Z kolei prof. Pilat w zastępstwie referenta (p. Pająka) podaje ostrej krytyce postępowanie syndyka ówczesnego p. Małachowskiego, którego dzisiejsze przemówienie bynajmniej mowcy nie przekonało i nie pozwala mu zejść z gruntu, zajmowanego przez komisyę. Ciężkiego przewinienia zwłaszcza dopatruje się p. Pilat w sposobie zeskontowania dodatkowej pożyczki 20.000 kor. na Bratkowice, którą to sumę, imieniem swego klienta, podjął syndyk z Kasy, bez podpisu dyrektora głównego.

Dr Jarosław Kułaczkowski również broni wniosków komisyi. Towarzystwo Kasy oszczędności było unikatem w swoim rodzaju, bo członkowie jego nie mieli wobec instytucyi, do której należeli, żadnych zobowiązań, a ten brak obowiązkowości i dbałości o instytucyę charakteryzował również Wydział i innych członków urzędu. Komisya traktowała rzecz sumiennie, pociągając wszystkie czynności do odpowiedzialności. Na syndyku również ciężą winy, których swem przemówieniem nie potrafił zmazać.

Wniosek hr. Borkowskiego, żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi, uważa mowca za niebezpieczne.

Choćby bowiem zgromadzenie, jak hr. Borkowski proponuje, przeszło nad wnioskami komisyi do porządku dziennego, to społeczeństwo tego nie uczyni, ono domaga się zadośćuczynienia i ekspiacyi, której dotychczas nie otrzymało. Ze względu na ważność sprawy, mowca popiera wniosek o imienne głosowanie.

Dr G. Małachowski udziela jeszcze wyjaśnień w sprawie pożyczek na Rusocice i Bratkowice; o tem, że p. Breuer nie był na miejscu przy oszacowaniu — p. Małachowski nie wiedział. W ciągu 12 lat wyrabiał kilkaset pożyczek, na których Kasa dużo zarobiła, więc jeśli na powyższych pożyczkach nawet Kasa straciła, to fakty takie zdarzają się w najlepiej prowadzonych instytucyach finansowych i z tego kuć zarzutów przeciw syndykowi nie można.

Mowca sam dóbr tych kupować nie mógł, bo wówczas jeszcze silniejsze zarzuty podniosłyby się przeciw niemu; powiedzianoby, że wyrobił pożyczkę, wziął honoraryum a nadto łatwym sposobem przyszedł w posiadanie dóbr.

P. Pilat zaznaczył, że zarzutu nieuczciwości nie można uczynić nikomu. Szkoda, że o tem nie wspomina sprawozdanie komisyjne, gdyż z tonu tegoż zupełnie innego nabrać można przekonania. Syndyk nie jest obowiązany badać stosunku likwidatora do dyrektora i jeśli p. Gąsiorowski wypłacił mu 20.000 k. bez podpisu dyrektora, to była rzecz likwidatora a nie syndyka.

P. Jaksa-Bykowski broni wydziału Kasy oszczędności.

P. Getritz stawia wniosek:

„Walne zgromadzenie Kasy wyraża ubolewanie z powodu, że kontrolne organa Kasy oszcz. przez zbytnie zaufanie do dyr. Zimy dopuściły pośrednio do karygodnych nadużyć.“

Hr. M. Borkowski zaznacza, że chciał zapobiedz wznowieniu głośnej swego czasu, smutnej afery przez rozmazywanie jej tu w dyskusyi a następnie w prasie. Skoro się to nie udało, przychyla się obecnie w zasadzie do wniosku p. Getritza i w tym duchu stawia nowe trzy wnioski:

1. „Walne zgromadzenie Kasy oszczędności przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyjne i wyraża za nie komisyi uznanie.“

2. „Zgromadzenie podziela zapatrywania komisyi, jako słuszne, i wyraża ubolewanie, że organa kontrolne au-

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

27 (Ciąg dalszy).

— Całkiem inna rzecz z bratową. Kto ma córkę, młodą dziewczynę, potrzebującą opieki, ten nie ma prawa jej porzucać dla jakichś urojonych celów. Zosią trzeba się zająć — my tu z mamą tego zrobić nie możemy. A przytem, jest jeszcze jedna ważna kwestya. Wstępując do istniejącego zakonu, to się wnosi pewną sumę, kilka czy kilkanaście tysięcy, i rzecz skończona. Ale fundować zakon — to zupełnie inna sprawa. Trzeba mieć środki na utrzymanie nietylko siebie, ale i wielu innych, i to przez nieokreślony przeciąg czasu. To rzecz kosztowna, zabawka dobra dla bogatych ludzi, ale nie dla zwyczajnej sobie szlachty i nie tam, gdzie już na majątku ciążą bardzo dotkliwe długi. Ciekawym, skąd bratowa myślisz wziąć fundusze na te wszystkie fundacye?

— Właśnie, mój stryju — odparła Teresa-Leonia, porozumiawszy się wzrokiem z matką — właśnie to jest kwestya, nad którą wspólnie zastanowić się musimy. Obliczałyśmy w Rzymie koszta całego urządzenia i one tak tak się przedstawiają: kupienie niewielkiego na początek domku, wraz z koniecznemi przeróbkami około trzydziestu tysięcy rubli. Inne wszelkie koszta, których zawsze trochę być musi około dziesięciu tysięcy. Tak że mieć musimy koniecznie zaraz przynajmniej czterdzieści tysięcy rubli.

— Mam przecie dom w Wilnie, kupiony na moje imię przez ś. p. Antosia — wtrąciła pani Antoniowa.

— Dom zrujnowany, stary! daj Boże, żeby dali dwadzieścia tysięcy. Ale to wszystko na początek, jak mówi Terenia, a dalej co? z czegoż żyć?

— Tu właśnie chodzi nam o radę kochanego stryja. Biały Dwór przynosi wprawdzie jakiś dochód, ale tak niewielki, że już teraz, nam we dwie, trudno było sobie poradzić nieraz — a naturalnie, utrzymanie całego zgromadzenia będzie kosztowniejsze od utrzymania dwóch osób skromnie żyjących. Więc gdyby to, co się mamie i mnie należy z Białego Dworu, nasze prawne części — mieć w kapitale, toby procent był znacznie większy od dzisiejszego dochodu.

— I właśnie — wtrąciła pani Antoniowa — chciałam bardzo, podczas naszej tu bytności, sprawy te uregulować. Ty wiesz najlepiej, kochany Adasiu, jak to zrobić i jak rzecz całą ułożyć. Zosia zapewne wyjdzie za mąż, więc nawet dla jej losu lepiej byłoby wiedzieć, wiele mieć będzie. A nam z Thérese-Leonie tem bardziej to potrzebne. Gdyby można było prędko dział przeprowadzić i wziąć to, co nam wypadnie...

Pan Adam poruszył się niecierpliwie.

— Więc wam się zdaje — wybuchnął — że dział przeprowadzić w takich zawikłanych interesach, jak Białodworskie, zrealizować więcej dwóch trzecich majątku, to sobie ot taka łatwa rzecz, jak papierosa zapalić. Co wam jest? Przyjechały, rozporządziły się, żeby pieniądze były, wpakowały do kieszeni — i skończona sprawa. Toż samo ocenienie takiego majątku zajmie już parę miesięcy. A skądże tam wziąć pieniędzy? W banku już od dawna założone, nic niema do sprzedania — a jeśliby i znalazło się co w lesie, to na to długo trzeba czekać. Ot, babskie rachunki!

Pan Adam z irytacyą wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju. Ale pani Antoniowa łagodnie mówiła dalej:

— To też, kochany Adasiu, przychodziła nam na myśl pewna kombinacya...

Tu pani Alina spojrzała na córkę, a ta rzekła, kończąc zdanie matki:

— Że może stryj Józef, który ma trzech synów, zechciałby nabyć od nas Biały Dwór? a wtedy cała suma podzieliłaby się na trzy części i byłoby dobrze.

Pani marszałkowa, słuchająca dotąd w milczeniu, podniosła twarz, na której panował teraz wyraz niezwykłej surowości.

— Wszystko to, co chcecie zrobić — rzekła — jest głupie i złe.

A pan Adam dodał:

— Józef Białego Dworu nie kupi, najprzód dlatego, że pieniędzy nie ma, a powtóre, czyż wy tego nawet nie wiecie, że kupować nie może?

— Dlaczego? — zapytała pani Alina, ale otrzymała w odpowiedzi takie spojrzenie, że zamilkła i oczy spuściła ku swoim pięknym rękom.

Długą chwilę trwała cisza. Z podwórza dochodziły śpiewy wróbli na dachu, jakieś głosy oddalone, na oknie w słońcu brzęczały muchy. Osoby, siedzące wokoło dużego stołu, na którym błyszczały szklanki i łyżeczki i porzucona leżała robota Zosi, miały wyraz zamyślenia i niesmaku na twarzach.

Pani Antoniowa bawiła się pierścionkami, ale silne wypieki na policzkach świadczyły o wewnętrznem wzburzeniu. Pan Adam, chodząc po pokoju, wypuszczał wielkie kłęby dymu z ust i targał swoje jasne wąsy.

Marszałkowa zaś z głową podniesioną siedziała nieruchoma, surowa i spokojna. Siwe jej oczy, z pod brwi krzaczastych, patrzyły prosto przed siebie, w jakąś dal niewidzialną; na czele, wśród tylu zmarszczek, żłobiła się jeszcze jedna głęboka bruzda. — W tym domu, którego przez tyle lat była panią, zaczynały dziać się rzeczy niebywałe dotąd, jakieś nowe potęgi powstawały przeciw jej władzy. Więc podnosiła głowę i wytężała wzrok, aby dostrzedz je i jeśli czas jeszcze, przed niemi się uchronić.

Pierwszy pan Adam zaczął mówić. Starał się być spokojnym, i powolnym głosem przedstawiał całą niepraktyczność, całą niemożliwość tych zamiarów. Mówił o mnóstwie istniejących zakonów, które powinny zadowolnić wszelkie duchowe wymagania, mówił o Zosi, której się należy opieka matki, mówił o interesach majątkowych, już mocno skomplikowanych i w nienajlepszym stanie, o Białym Dworze, który potrzebuje też starań i doglądania. Wreszcie wspomniał o położeniu tych okolic, gdzie każdy chcący pracować dla Boga i dla dobra ogólnego, znajdzie aż nadto wiele do roboty. Gdzież korzystniej i pożyteczniej wspomagać można religię, jak tam właśnie, gdzie lud jest nieoświecony, gdzie dzieci nie umieją pacierza, gdzie moralność upada, gdzie wzrasta zło i nędza, gdzie najgorsze działają wpływy? Kto chce walczyć za kościół, to nie fundować zakony, nie pomnażać tego nieskończonego mnóstwa duchowieństwa, — kupiącego się w Rzymie, ale właśnie te chrześcijańskie zasady, których kościół uczy, rozsiewać i rozpowszechniać powinien wśród swoich. — Bo ci swoi zawsze mają pierwsze prawa i pierwsze miejsce zająć powinni. Sam Bóg, dając nam Ojczyznę, chciał abyśmy dla niej pracowali, a nie szukali jakichś wielkich zadań gdzieś za górami.

— Ależ kochany Adasiu — przerwała pani Alina, — nie chcesz zrozumieć, że właśnie praca dla ojczyzny jest pierwszem zadaniem naszego zgromadzenia. Przecie to będzie zgromadzenie polskie, „une congrégation exclusivement polonaise“.

— A cóż mi po tej polskości, która odrywa od rodziny, z kraju wywozi osoby tu potrzebne, tu może i bardzo pożyteczne.

— Bóg, mój stryju, niezna tak ciasnych granic — odezwała się Teresa-Leonia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tonomiczne i rządowe w właściwym czasie, kiedy to było jeszcze możliwe, nie zapobiegły karygodnym malwersacyom."

3. „Wniosek Ekse. Tchórznickiego o pociągnięcie do odpowiedzialności organów kontrolnych Kasy uważa się temsamem za załatwiony".

Po wyjaśnieniach referenta p. dra Pająka i p. dra Opolskiego, oraz oświadczeniu komisarza rządowego p. Zimnego, „że władze kontrolne ze strony rządu spełniły swój obowiązek według najlepszej wiary i znajomości rzeczy", przystąpiono do głosowania.

P. Getritz cofa swój wniosek na rzecz wniosków hr. Borkowskiego.

P. Ulmer cofa swój wniosek, gdyż uwzględniają go już pośrednio wnioski hr. Borkowskiego.

Przerwano posiedzenie na kilka minut. Podczas przerwy uchwaliła komisya Kasy oszczedn. odstąpić od 1. punktu swych wniosków (t. j. oskarżenia Wydziału), przy innych obstaje.

Wniosek o imienne głosowanie upadł.

Komisarz rządu p. Zimny zwraca uwagę, że ingerencya walnego zgromadzenia Kasy nie sięga tak daleko, ażeby ono mogło wyrazić ubolewanie organom rządu, którego organa zwierzchnicze krajowe i centralne i tak się dowiedzą o ewentualnych przewinieniach komisarzy rządowych.

Wniosek hr. Borkowskiego przyjęto „en bloc", bez słowa „i rządu".

Na tem o godzinie 9½ wieczór zgromadzenie zamknięto.

Z parlamentu i z poza parlamentu.

Wczorajsze posiedzenie Izby było, wskutek demonstracyjnego poprostu przyjęcia wniosku p. Vichodila o zniesienie myt, porażką rządu i dotkliwą kompromitacyą ministra skarbu Boehm-Bawerka tak, że w prawdziwie konstytucyjnem państwie powinno było się skończyć ustąpieniem przynajmniej tego jednego ministra, który w każdym innym parlamencie byłby niemożliwym.

Był wczoraj jednak inny jeszcze epizod w wysokim stopniu kompromitujący p. Boehm-Bawerka, mianowicie interpelacya Steina, która wykazała, że fiskalizm pana Boehm-Bawerka grozi wprost istnieniu tak pożytecznej instytucyi, jak ochotnicze straże ogniowe, których jest w Austryi 1215 z 42.000 członków. Oto bowiem Towarzystwa te, do których należą ludzie, poświęcający nieraz swe zdrowie i życie dla dobra publicznego, bez żadnych widoków zysków osobistych, obłożono jeszcze za to podatkiem ekwiwalentowym, tak, że straże ochotnicze grożą zaprzestaniem swojej obywatelskiej funkcyi, która na nich jeszcze ciężary ściąga.

Koniec wczorajszego posiedzenia był mdły. Dyskusyę nad wnioskiem nagłym p. Kaftana o upaństwowienie kolei północno-zachodniej przerwano rychło, a przed zamknięciem posiedzenia i odroczeniem go do dnia dzisiejszego zabrał jeszcze głos prezydent Vetter, aby odpowiedzieć na interpelacyę p. Steina, dlaczego w Izbie nie było żadnego oficyalnego wspomnienia pośmiertnego, poświęconego Mac Kinleyowi?

Owoż hr. Vetter oświadczył, że po zamachu i po śmierci Mac Kinleya składał kondolencye w poselstwie amerykańskiem, kiedy więc zebrał się parlament, wobec tego, że od śmierci Mac Kinleya dużo już czasu upłynęło, uważał, iż dalsze jeszcze kroki w tym względzie nie są potrzebne.

Odpowiedź to jednak, jak każda niemal oficyalna odpowiedź: nic właściwie nie tłomaczy i pozostawia nas w przekonaniu, że zaniechanie kondolencyi było skutkiem naprężonych stosunków między Austro-Węgrami a Stanami Zjednoczonemi.

Na temat, co dalej robić będzie Izba poselska i w jakim porządku, ciągną się ustawicznie rokowania. Rząd sobie życzy, aby projekt skrócenia dyskusyi budżetowej, podniesiony przez krakowski „Czas", w celu przysłużenia się sferom giełdowym i hakatystycznie dla nas usposobionym, a reprezentowanym przez wierną przyjaciółkę organu panów krakowskich „N. Fr. Presse" — wszedł jak najrychlej w życie. Toczą się więc rokowania, aby przy dyskusyi ogólnej każde stronnictwo wydelegowało tylko co najwyżej po jednym mowcy. Następnie budżet, kawałkami załatwiony przez komisyę, kawałkami powracałby do Izby do drugiego czytania, tak, że posłowie nie mieliby właściwie przeglądu całości i uchwalaliby, nie wiedząc właściwie dobrze, co uchwalają.

Kalendarzyk parlamentarny, proponowany przez rząd i prezydyum, jest następujący: Wszystkie wnioski nagłe załatwione być mają do dnia 25 b. m., poczem nastąpi pierwsze czytanie budżetu do 1 listopada i trzydniowa pauza. Dnia 4 listopada Izba rozpocznie dyskusyę o stowarzyszeniach rolniczych, a następnie trzy dni co tydzień w komisyi budżetowej, dwa dni w „plenum" Izby pracowanoby nad budżetem, przyczem sobota i niedziela będą wolne od wszelkich posiedzeń.

Równolegle z pertraktacyami powyższemi toczą się inne — jak to już donosiliśmy — o utworzenie t. zw. Zjednoczenia słowiańskiego. Obecnie równocześnie i młodoczeskie „Narodni Listy" i staroczeski „Hlas Naroda" występują z bliższemi szczegółami, z których wynika, że Koło polskie, to takie „słowiańskie" w reklamach „Czasu" Koło polskie, jest jedynym klubem słowiańskim, przeciwnym „Zjednoczeniu", natomiast inicyatywę podjęła właśnie pozakołowa opozycya polska, której z tak świętem uczuciem oburzenia „Czas" zarzuca brak słowiańskiego poczucia i łączenie się z „hakatystami" za to, że nie należy do Koła.

Organem Zjednoczenia miałby być wspólny komitet wykonawczy, a poza tem w łonie Zjednoczenia istniałyby dwie grupy. Jedną tworzyłaby czeska szlachta, drugą wszystkie inne kluby, a więc: polscy posłowie opozycyjni, Młodoczesi, oba kluby ruskie i oba kluby słowieńskie. Z Kołem polskiem, którego większość konserwatywna fronduje przeciw projektowi, istniałoby tylko luźne porozumienie za pośrednictwem komisyi parlamentarnej Zjednoczenia. Celem tej nowej organizacyi parlamentarnej byłoby uzyskanie w systemie rządzenia uznania dla zasady, że w Austryi nie sami tylko Niemcy mieszkają i mają prawa obywatelskie. O ile Zjednoczenie się powiedzie i o ile spełni swe zadanie — zobaczymy.

Z Afryki południowej.

Prasa angielska wobec sprawy Boërów podzieliła się na dwa obozy: jedna jej część występuje energicznie przeciwko skazywaniu Boërów na śmierć, dożywotnie więzienia i chłostę, druga zaś twierdzi, że „środki" zarządzone przez lorda Kitchenera w południowej Afryce są koniecznemi dla szybkiego ukończenia wojny. Tymczasem krwawy posiew lorda Kitchenera przynieść może Anglikom krwawe owoce, gdyż doprowadzeni do ostateczności Boërzy będą musieli chwycić się odwetu i na morderstwa odpowiedzieć morderstwami.

Brukselski „Petit Bleu" otrzymał z Captownu korespondencyę, która donosi, że powstanie w Kolonii Przylądkowej rozszerza się powoli, gdyż Boërowie nie mogą ani dziesiątej części ochotników dostarczyć broni. Anglicy przebywający w Kolonii Przylądkowej, podrażnieni zaprowadzeniem rządów wojskowych i przekonani o niemocy kraju macierzystego, sympatyzują, według doniesienia „Petit Bleu", z powstańcami. Boërowie, Afrykanderzy i Anglicy z Kolonii Przylądkowej chcą, jak zapewnia wspomniana korespondencya zrzucić jarzmo angielskie i założyć w południowej Afryce zupełnie niezależne państwa.

Lord Kitchener prowadzi dalej swoje dzieło pacyfikacyi. Jak donosi „Biuro Reutera" z Pretoryi, ogłoszono tam nowy spis skazanych na wygnanie z Afryki dowódców boërskich, wziętych do niewoli już po dniu 15 września. Spis obejmuje 12 dowódców, pomiędzy nimi zaś Scheepersa.

Również „Biuro Reutera" otrzymało z Middelburga w Kolonii Przylądkowej wiadomość, że Jan Botha, jeden z podkomendnych Lottera, skazany na śmierć, został „ułaskawiony" na dożywotnie roboty przymusowe.

Niestrudzony generał Botha, który przez dłuższy czas krył się w lasach Pongola, otoczony kordonem angielskim, zdołał jednak ujść do kraju Swasi, o czem donosi dziennik „Daily Mail", zapewniając atoli, że główne siły Boërów są otoczone przez Anglików.

Lord Kitchener wysłał dnia 21 b. m. telegram, w którym zawiadamia rząd angielski, że począwszy od dnia 14 b. m., padło w rozmaitych potyczkach 25 Boërów, 18 zostało zranionych, 190 dostało się do niewoli, a 50 poddało się.

Deszcze padają nieustannie i wielce utrudniają działania wojenne.

Pogłoski o śmierci Deweta nie sprawdziły się dotychczas. Dewet miał otrzymać ranę od odłamka granatu, a skutkiem zaniedbania jej miało przyjść zakażenie krwi, które spowodowało śmierć. Dotychczas, powtarzamy, wiadomość ta nie potwierdziła się.

Lord Salisbury powraca z Europy do Anglii, wezwany — jak zapewnia „Daily Express" — do powrotu przez króla Edwarda, który zamierza podobno użyć energiczniejszych środków w Afryce południowej. Jakie to mają być owe energiczniejsze środki po energicznych aż nadto zarządzeniach lorda Kitchenera — nie objaśnia wspomniany dziennik angielski. Król Edward pragnie, ażeby wojna skończyła się przed uroczystością koronacyjną.

Z życia wiedeńskiej Polonii.

(Korespondencya „N. Reformy").

Wiedeń 21 października.

(—r.) Zjednoczone stowarzyszenia wiedeńskie, wśród których nie brakło i obydwóch stowarzyszeń robotniczych, zorganizowanych na podstawie socyalno-demokratycznej: „Siły" i „Równości", urządziły wczoraj w pięknej sali miejscowego Towarzystwa kupieckiego przy Johannesgasse w śródmieściu amatorskie przedstawienie teatralne na cele narodowe, jakoto: na utrzymanie polskich szkółek, urządzanie popularnych odczytów, utworzenie czytelni ludowych, wyszukiwanie pracy dla potrzebujących tejże, udzielanie zapomóg i na powiększenie funduszu do wysyłania dzieci polskich na wakacye.

Dano sztukę J. Szutkiewicza p. t. „Popychadło", grywaną z wielkiem powodzeniem na rozmaitych polskich scenach. Komitet urządzający dołożył wszelkich starań i trudów, żeby przedstawienie wypadło jak najlepiej i — celu dopiął jak najzupełniej — gdyż rzeczywiście było ono zadziwiająco doskonałem. Sztuka bowiem jest dla amatorów trudną bardzo do grania. Są w niej typy charakterystyczne, i sceny pełne dramatyczności. Mimo to amatorowie wywiązali się z trudnego zadania wogóle dobrze, w szczególności zaś były niektóre role grane bardzo dobrze. Na pierwszem miejscu należy wymienić role: starego stróża domu Jana, hr. Ostojowskiej, rolę tytułową „Popychadła", obydwóch drużbów, stróżowej Małgorzaty i Prokopa Żółczuskiego. Role te grane były tak, że każda lepsza scena prowincyonalna mogłaby pozazdrościć wiedeńskim amatorom. — Na pochwałę zasługuje również reżyserya, która ułożyła i złożyła wszystko prawidłowo w całość.

Mimo dobrego przedstawienia i celu szlachetnego, narodowego, 3 pierwsze rzędy krzeseł, przeznaczone dla posłów i innych dostojników, były całkiem puste. Z posłów nikt się nie raczył jawić, chociaż żadnego posiedzenia klubowego nie było. Z dostojników także tak dobrze jak nikogo nie było. Natomiast dalsze rzędy krzeseł i galeryj szczelnie były zapełnione. Widać, że u tej części naszej polskiej społeczności żywiej bije serce narodowe, że łaknie ona usłyszeć na obczyźnie miłe dźwięki mowy ojczystej.

Po przedstawieniu odbyła się wspólna wieczerza, tak zwany „komers" — dlaczego: „komers" z niemiecka? — na którym były mowy, owiane duchem narodowym i zapałem służenia swojemu ludowi.

Oby tylko słowa zamieniały się w czyny!

Kronika.

Kraków, 23 października.

Od wdowy po ś. p. M. Bałuckim otrzymujemy następujące pismo:

Strasznym ciosem dotknięci, doświadczyliśmy nietylko od mieszkańców Krakowa, ale i od rodaków z całej ziemi polskiej prawdziwego i rozrzewniającego współczucia. Niezdolni do wyrażenia naszej wdzięczności każdemu z osobna, składamy niniejszem wszystkim nasze najserdeczniejsze podziękowanie, w szczególności p. prezydentowi miasta Józefowi Friedleinowi i całej radzie miejskiej, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół" i jego prezesowi p. Wł. Turskiemu, Stowarzyszeniu śpiewackiemu „Lutnia" i dyrektorowi jego p. Steibeltowi, sympatycznej „Harmonii", p. kapelmistrzowi Hockowi i jego muzyce, jako też całej publiczności, która towarzyszyła żałobnemu obchodowi od początku do końca. *Rodzina Bałuckich.*

Zamiast wieńca na trumnę śp. M. Bałuckiego złożyli pp. Władysławowie Kaczmarscy na „Dom Polski" w Cieszynie kwotę 20 koron.

Wydział Czytelni akademickiej złożył w naszej Administracyi 10 koron w połowie na gimnazyum polskie w Cieszynie, a w połowie na Towarzystwo „Szkoły ludowej".

Zagranica o ś. p. Bałuckim. O Michale Bałuckim, z powodu jego tragicznego zgonu, odzywają się różne głosy w prasie niemieckiej. Nawet wrogo usposobiony dla Polaków „Berliner Tageblatt" donosi, że nagły skon Bałuckiego poruszył nietylko Kraków, lecz całe społeczeństwo polskie, które zmarły prawdziwie ukochał. Był to pisarz wielkiej miary, posiadał silnie rozwinięty zmysł spostrzegawczy, a jego dzieła odznaczają się gryzącą satyrą. — W Niemczech — pisze dalej „Berliner Tageblatt" — Bałucki był dość znanym i cenionym. Wiele z jego powieści i sztuk teatralnych przetłómaczono. Największem uznaniem cieszą się w Niemczech jego powieści: „Starzy i młodzi" i „Biały murzyn".

Skon Michała Bałuckiego zaznaczyły wszystkie prawie czasopisma francuskie. Dzienniki podały krótki życiorys powieściopisarza polskiego z wymienieniem cenniejszych dzieł literackiego dorobku.

Wzmianki o Michale Bałuckim kończą się uwagą, iż dzieła jego były jedynie tłomaczone na język niemiecki i czeski.

Z „Sokoła". Wieczornicę taneczną dla członków i ich rodzin urządza tutejszy „Sokół" w sobotę d. 26 b. m. Wstęp dla członków 1 kor., dla gości wprowadzonych przez członków 2 korony.

Komers ogólno-akademicki w sprawie udziału młodzieży w Towarzystwie „Szkoły ludowej" odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Johnów przy ulicy Lubicz.

Krakowskie Tow. techniczne odbyło dnia 21 b. m. posiedzenie, na którem inż. Karol Rolle, po dłuższem umotywowaniu, wniósł w imieniu własnem, oraz kilku innych członków Towarzystwa, ażeby w r. 1902, a najdalej w 1903, urządzić krajową wystawę budowlaną w Krakowie.

Nad wnioskiem tym wywiązała się długa, nader ożywiona dyskusya; poczem uchwalono wybrać komisyę, złożoną z 16 członków, która ma zastanowić się i zbadać dokładnie, czy wystawa taka mogłaby liczyć w najbliższym czasie na powodzenie i następnie przedłożyć Towarzystwu odpowiednie wnioski.

Przeniesienie. Ks. dr Józef Caputa, wikaryusz kościoła N. P. Maryi w Krakowie i katecheta szkoły realnej, przeniesiony został, jako wikaryusz, do Makowa; na jego miejsce mianowany wikaryuszem przy tym kościele ks. Zygmunt Kulig.

Z Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Za dni kilka zostanie wystawiony ogromnych rozmiarów obraz p. t. „Furor teutonicus" pędzla serbskiego malarza, Pawła Joanowicza. Obraz ten przedstawia pogrom trzech legij rzymskich, dowodzonych przez Warrusa, w lesie Teutoburgskim w 6 roku naszej ery. Jeden z najwybitniejszych ówczesnych wodzów germańskich, Arminiusz (Herman), zawiązał spisek wśród swych współrodaków, a pozyskawszy zaufanie Warrusa, namówił go podstępnie do wyprawy w głąb niepodległej Rzymianom Germanii, celem rozrzerzenia granic państwa rzymskiego drogą podboju. Warrus, nie podejrzywając zdrady, dał się wciągnąć w zasadzkę i poniósł straszną klęskę w okolicach dzisiejszego miasta Detmold. Legie jego zostały otoczone przez przeważające siły Germanów, którzy je w pień wycięli po dwudniowym boju, przyczem zginęło 25.000 żołnierzy rzymskich. Warrus odebrał sobie życie, przebijając się własnym mieczem. Epilog tego krwawego dramatu przedstawia właśnie obraz Joanowicza.

O Morskie Oko. W wczorajszym numerze naszego dziennika zamieściliśmy wiadomość o deputacyi członków krakowskiego Towarzystwa Tatrzańskiego u prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie Morskiego Oka. Dzisiaj wiadomość tę uzupełniamy następującemi szczegółami:

Deputacya Tow. Tatrzańskiego, w skład której wchodzili: wiceprezes dr Ponikło, członek wydziału dr Tadeusz Bednarski i dr Szarski, przedstawiła onegdaj prezydentowi ministrów drowi Koerberowi sprawę sporu o Morskie Oko. Dr Koerber oświadczył, że sprawą tą żywo się zajmie i że z zadowoleniem zakomunikować może, iż sąd polubowny stanowczo w czerwcu przyszłego roku się zbierze, ponieważ obaj arbitrowie zgodzili się już na superarbitra. Odpowiadając na żądanie deputacyi, aby austryacka żandarmerya sporne terytoryum nadzorowała, nadmienił minister, że o zakazie interweniowania austryackiej żandarmeryi na spornem terytoryum nic mu nie wiadomo. W dłuższej prywatnej rozmowie okazał dr Koerber, iż sprawę tę doskonale zna i że bardzo mu na niej zależy. Deputacyę w imieniu prezydyum Koła polskiego przedstawił pos. Kozłowski.

Kolej elektryczna w Krakowie. Na posiedzeniu Rady nadzorczej ustąpił dotychczasowy dyrektor administracyi, p. Leopold Mussil, a na jego miejsce zamianowanym został prowizorycznie na rok jeden p. Fischer, kierownik techniczny. P. L. Mussil ze względu na stan zdrowia wyjeżdża do Włoch.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej krajowej. „Wiener Ztg" z dnia 23 b. m. ogłasza: Cesarz zamianował radcę ministeryalnego przy ministerstwie wyznań i oświaty, dra Edwina Płażka, wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej i nadał mu „ad personam" IV klasę rangi.

Kto może być członkiem cechu. Cech rzeźników i masarzy krakowskich, opierający się dotąd przyjmowaniu do cechu rzeźników izraelickich, wniósł do namiestnictwa prośbę o zatwierdzenie nowego statutu, postanawiającego między innemi, iż członkami cechu mogą być tylko majstrowie chrześcijańscy. Namiestnictwo ostatecznie odrzuciło projekt nowego statutu, ponieważ postanowienie to sprzeciwia się przepisowi paragrafu 107 ustawy przemysłowej z dnia 23 lutego 1897 r. Według tej ustawy każdy, bez różnicy wyznania, rozpoczynający odnośny przemysł w okręgu stowarzyszenia przemysłowego, staje się jego członkiem. Nadto ograniczenie takie sprzeciwiałoby się ustawie zasadniczej o powszechnych prawach obywateli państwa.

Pożar Jaworowa. Tak zwane Wielkie Przedmieście Jaworowa stoi od wczoraj w płomieniach. Dotychczas zgorzało 40 budynków.

Rada miejska w Jarosławiu nadała na posiedzeniu 22 b. m. honorowe obywatelstwo burmistrzowi Adolfowi Dietziusowi i jego zastępcy, posłowi na sejm dr Władysławowi Jablowi, dając tem wyraz uznania dla znakomitych ich zasług około rozwoju miasta.

Samobójstwo żołnierza. Rano w czwartek spostrzegli mieszkańcy Lipowicy pod Przemyślem w dole za strzelnicą wojskową, zawieszone na wierzbie ciało młodego człowieka, odziane tylko w koszulę. Zwłoki odcięto bezzwłocznie. Za chwilę nadszedł patrol 10 batalionu pionierów, załogującego na „Zasaniu", a podoficer dowodzący rozpoznał w samobójcy rekruta z 10 batalionu pionierów, który o świcie wydalił się z koszar. Nowozaciężny od kilku dni okazywał wielki niepokój, był trwożliwym i płakał.

Zdradziły go guziki. Bobowa 22 października. Napis na guziku „Mode de Paris" wykrył sprawcę wielkiego pożaru folwarku dra Ramulta w Jeżowie pod Bobową. W folwarku tym wybuchł przed paru dniami pożar, który zniszczył do szczętu trzy stodoły, szopę na siano, szopę kieratową, inwentarz martwy jak młocarnię konną, sieczkarnię, wozy gospodarskie i t. p., a nadto cały zapas słomy, siana i koniczu. Ogień szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i wskutek kierunku wiatru, który niósł iskry na resztę zabudowań gospodarskich i na dwór, zagrażał zagładą nietylko tym budynkom lecz i zagrodom włościan jeżowskich, gdyby nie energiczna akcya ratunkowa, którą kierował sam właściciel Jeżowa dr Ramult i pomoc przybyłej na ratunek straży ogniowej z Bobowy, dzięki którym powiodło się ogień zlokalizować i nie dopuścić do przerzucenia się na inne budynki. Szkodę, zrządzoną tym pożarem ocenia właściciel na 12.000 kor., z czego przypada na Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie kwota 5972 K. Od pierwszej chwili wzbudziło się w drze Ramulcie podejrzenie, że ogień wznieciła niewątpliwie zbrodnicza ręka. Podejrzenie to wkrótce ustąpiło miejsca przekonaniu, gdyż nazajutrz rano po pożarze znaleziono na pogorzelisku oczywisty dowód dokonanej zbrodni. Dr Ramult bowiem wraz z żandarmem Hladkiem znalazł niedopalony kawałek szczypy smolnej i resztki zwęglonego płótna — wśród których napotkano guzik metalowy z napisem „Mode de Paris". Takiesame dwa guziki znalazła żandarmerya w mieszkaniu Tomasza Bogusza, do niedawna sługi dworskiego dra Ramulta w Jeżowie, ukryte w skrzyni. Bogusza aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu, przed którego ławą przysięgłych odbędzie się w grudniu b. r. rozprawa o zbrodnię podpalenia.

Tarnopol, 20 października. Parafia tutejsza, rzymsko-katolicka, od dawna nie ma kościoła i tuli się w najętym za czynszem rocznym kościele OO. Dominikanów, którzy obecnie tu nie są osiadli. Gdy w ostatnich czasach prowincyał OO. Dominikanów skłaniał się do sprzedania kościoła wraz z całym kompleksem budynków, gmina tutejsza wraz z komitetem konkurencyjnym zrobiła wszystko, aby nabyć tę realność. Spisano już nawet przedwstępne punkta kontraktu kupna-sprzedaży w Żółkwi i zaliczono na poczet kupna 20.000 zlr. Całość miała kosztować 80.000 zlr. Chodziło już tylko o dobre zaopiniowanie ze strony konsystorza i zatwierdzenie kontraktu przez namiestnictwo i o to postarać się miał ksiądz prowincyał. Tymczasem szeptano po cichu, że ogół księży Dominikanów nie życzy sobie tej transakcyi, a rodzina hr. Potockich wniosła formalny protest na piśmie, w którym dowodzi, iż fundator, protoplasta ich rodu, zakazał w akcie fundacyjnym ewentualnej sprzedaży.

W minionym tygodniu udała się stąd deputacya, złożona z burmistrza p. dra Łuczakowskiego i posła sejmowego, p. Michałowskiego do ks. arcybiskupa Bilczewskiego i u namiestnika i tam dowiedziano się o tej przeszkodzie w załatwieniu tak pożądanej sprawy. Tem boleśniejszą jest ona, że były marszałek hr. Badeni, oświadczył rzeczonej deputacyi, że zatwierdzenie potrzebnej pożyczki miejskiej z funduszu propinacyjnego nie natrafiłoby na trudności.

Zbliża się zima, a z nią długie wieczory, to też wszystkie niemal tutejsze towarzystwa myślą nad tem, jakby swoim członkom uprzyjemnić ten czas. Koło urzędnicze 3 listopada wieczorkiem muzykalno-wokalnym zainauguruje wprowadzenie się do nowego lokalu. Klub towarzyski koncertem spacerowym, 19 b. m. urządzonym, rozpoczął szereg zabaw projektowanych. Nawet dyetaryusze i pomocnicy kancelaryjni wiążą się w stowarzyszenie, by mogli się trochę rozerwać po trudach dnia, a zarazem we wspólnem ognisku pomyśleć o wzajemnej pomocy.

Towarzystwa dobroczynne znowu pragną przyjść w pomoc biednym; a więc zapowiedziano odczyt na herbaciarnię miejską i przedstawienie amatorskie na dochód Towarzystwa dam dobroczynności.

Dnia 26 b. m. odbędzie się w „Sokole" uroczysty wieczór ku czci bohatera w sukmanie, Tadeusza Kościuszki.

Kronika warszawska. Wyniki pieniężne wystawy fotograficznej przeszły wszelkie oczekiwania. Wystawę w ciągu dni 29 zwiedziło 30.000 osób. Z dochodu czystego z niej zyskały: wydział dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności 5.500 rubli, Kasa oszczędnościowo-pożyczkowa fotografów 420 rubli i wydział kąpieli ludowych Towarzystwa dobroczynności rubli 800. — Ogółem więc wystawa fotograficzna dała 6.720 rubli dochodu.

Na prośbę osieroconych wskutek ostatniej katastrofy kolejowej rodzin, wniesioną do zarządu kolei nadwiślańskich, zwłoki zabitych konduktorów Radomskiego i Szczygielskiego mają być sprowadzone do Warszawy i pochowane na tamtejszym cmentarzu.

Profesor fizyologii wydziału lekarskiego w uniwersytecie warszawskim, dr Feliks Nawrocki, zapadł ciężko na zdrowiu.

W tych dniach w sądzie okręgowym warszawskim wdrożoną zostanie sprawa z powodu czterech pojedynków, które odbyły się w kwietniu r. b. pomiędzy pp. Stefanem Borzewskim a St. Tarnowskim, Kurellą i ś. p. Zdzisławem Borzewskim.

Sprawa głośnego zabójcy Feliksa Krasińskiego, który w lecie r. b. w ucieczce przed policyą zastrzelił dwóch policyantów, a trzeciego ciężko zranił, doczekała się załatwienia. — Od wyroku, skazującego go na 15 lat ciężkich robót i pozbawienie go wszystkich praw stanu, odwołał się zabójca do Izby sądowej. Dowodził on w skardze apelacyjnej, że nie miał zamiaru pozbawiać życia nikogo, że rewolwer, który miał w kieszeni, chciał ukryć przed okiem policyi, lecz, uderzony w głowę i zraniony przez rewirowego, zapomniał o świecie całym i strzelał, broniąc się przed napaścią.

Wywody te obalał na posiedzeniu przedwczorajszem podprokurator Kessel. W całej sprawie niema żadnych łagodzących winę okoliczności, a zbrodnia Krasińskiego jest w rocznikach kryminalnych wyjątkiem. Spełniona z zimną krwią, zakończona śmiercią dwóch ludzi, domaga się ona najwyższej kary przez prawo przewidzianej i dlatego skazanie Krasińskiego na 20 lat ciężkich robót będzie zgodne z zasadami sprawiedliwości.

Izba sądowa zatwierdziła wyrok pierwszej instancyi, odrzuciwszy i protest prokuratora, i apelacyę Krasińskiego.

Pogrzeb ś. p. Marcelego Nenckiego odbył się w Warszawie onegdaj o godz. 2 po południu. Trumna ze zwłokami, sprowadzonemi z Petersburga, złożoną była w kościele ewangielicko-reformowanym na Lesznie. Trumna zarzucona była wieńcami. Nad zwłokami przemówił prof. Bogucki imieniem chemików i dr Pruszyński imieniem lekarzy.

Pogrzeb był imponujący. Tłumy publiczności towarzyszyły zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku. Między mnóstwem wieńców znajdował się wspaniały wieniec od księżnej Eugenii Maksymilianowej.

Sekcya chemików odbyła posiedzenie, na którem p. Seppert w dłuższej przemowie wykazał zasługi naukowe ś. p. Nenckiego. Po tem przemówieniu zaproponował prof. Znatowicz, w celu uczczenia pamięci, zebranie funduszu imienia Marcelego Nenckiego, którego przeznaczeniem zajmie się grono przedstawicieli korporacyj naukowych warszawskich.

Pierwsza słuchaczka Akademii rolniczej w Wiedniu. W sierpniu b. r. przybyła do Wiednia panna L. Chorożiłówna, która zdała w gimnazyum charkowskiem egzamin dojrzałości z wyszczególnieniem, ażeby zapisać się jako zwyczajna słuchaczka Akademii rolniczej. W tym celu wniosła podanie do ministerstwa oświaty, które jednakże odpowiedziało odmownie, opierając się na przepisie, wedle którego egzamin dojrzałości z gimnazyum rosyjskiego nie uprawnia w Austryi do uczęszczania na naukę w wyższych zakładach. Również odmownie odpowiedziało ministerstwo na podanie Chorożiłównej o przyjęcie jej jako słuchaczki nadzwyczajnej, gdyż rozporządzenie ministeryalne nic nie wspomina o nadzwyczajnych słuchaczach Akademii rolniczej. — Niezrażona petentka wniosła ponowne podanie do ministra, a tymczasem uczęszcza na wykłady jako hospitantka.

Opłata listów. Publiczność jeszcze ciągle nie zważa na podwyższenie należytości taryfowej z 20 na 25 hal. za listy przeznaczone do obcych państw, należących do pocztowego związku międzynarodowego, skutkiem czego adresat dopłaca porto za listy niedostatecznie ofrankowane, lub listu z powodu żądanej dopłaty nie przyjmuje.

Urząd pocztowy ogłasza więc ponownie, że taksa za listy do obcych państw, należących do pocztowego związku międzynarodowego (z wyjątkiem Niemiec, Serbii i Czarnogóry), od każdych 15 gramów obecnie wynosi 25 halerzy. Takasamo na 25 hl. podwyższoną została także należytość rekomendacyjna, należytość za recepisy zwrotne, (za potwierdzenia wypłaty przekazów pocztowych, za pisma wywiadowcze i za uwiadomienia o niedoręczalności posyłek.

Przesyłanie korespondentek pocztą. Od dnia 1 b. m. wyłączono w obrocie z Niemcami od przewozu pocztowego kartki pocztowe i otwarte kartki, których odwrotna strona zaopatrzoną jest w obrazki ozdobione proszkami mineralnymi, odpadkami szkła, szklanemi, kuleczkami, piaskiem, proszkiem metalowym i t. p. W obrocie z krajami należącymi do związku międzynarodowego jak dotąd tak i nadal tych kartek przesyłać nie wolno.

W obrocie wewnętrznym, jak również w obrocie z Węgrami i krajami okupowanymi wyłączono od przewozu w myśl taryfy listowej tylko kartki tego rodzaju, które mogłyby stać się szkodliwemi dla funkcyonaryuszów pocztowych, bądź uszkodzić lub zanieczyścić inne przesyłki.

Stara historya. Właściciele dóbr w Księstwie Poznańskiem sprzedają bardzo często majątki swoje pruskiej komisyi kolonizacyjnej, łakomiąc się na dobrą cenę. Aby się zaś uchronić od wzgardy, jaką piętnuje prasa polska takich „sprzedawczyków" ojczystego zagona, sprzedają dobra zwykle jakiemuś pośrednikowi, który w kilka dni później znowu sprzedaje nabyty majątek komisyi kolonizacyjnej. O takim wypadku czytamy obecnie w „Gazecie Toruńskiej":

„Swego czasu sprzedał p. Gółkowski dobra swoje Ostrowite za pośrednictwem agenta p. Nepomucena Kierskiego z Poznania niejakiemu Gościńskiemu, rządcy w Poznańskiem, który natychmiast znaczną wypłacił sumę. Niemcy opowiadali zaraz, że Ostrowite przejdzie na własność komisyi kolonizacyjnej, ale zdawało się, że to tylko złośliwe plotki. Tymczasem Gościński sprzedał już Ostrowite Niemcowi Engelmannowi, właścicielowi tartaku w Fordonie, który prawdopodobnie odstąpi ten majątek komisyi kolonizacyjnej. Jeżeli to istotnie nastąpi, nie będzie stanowisko p. Gółkowskiego w społeczeństwie naszem ani o włos lepsze, niż gdyby sprzedał Ostrowite wprost komisyi kolonizacyjnej, bez różnych faktorów i pośredników. P. Gółkowski, jak powszechnie wiadomo, nie sprzedał swych dóbr z potrzeby, gdyż jest człowiekiem bogatym i mógł żyć, nie wypuszczając z rąk ziemi polskiej, a w każdym razie mógł sobie zastrzedz, że nabywcy nie wolno sprzedać Ostrowitego w ręce obce. Ponieważ tego nie uczynił, przeto zgrzeszył ciężko wobec społeczeństwa polskiego."

Konfiskata z powodu cesarza Wilhelma. Numer ostatni humorystycznego tygodnika p. t. „Simplicissimus", wychodzącego w Berlinie, skonfiskowała władza policyjna we Wrocławiu. Powód do konfiskaty dał rysunek p. t. „Mały Wiluś bawi się Berlinem".

Wezwanie do walki. W Brukseli odbyło się zgromadzenie socyalistów, na którem deputowany Vandervelde wezwał lud, ażeby na przyszłość w razie spotkania się z żandarmeryą i wojskiem, co może nastąpić w listopadzie b. r., użył broni palnej. Następnie zażądał Vandervelde przysięgi, że lud znajdzie się na ulicy, gdyby klerykalna większość wykluczyła obstrukcyonistów z parlamentu.

Uprowadzona misyonarka.

donosi z Samakowa, że banda opryszków, którzy uprowadzili w lasy miss Ellen Stone, rozprószyła się. O losie uprowadzonej dotychczas nic pewnego nie wiadomo. Podobno Rosya miała przyrzec poczynić kroki dla uwolnienia panny Stone. Z Sofii donoszą, że od pewnego duchownego bułgarskiego dowiedziała się policya tamtejsza, jakoby misyonarkę amerykańską uprowadzili Bułgarzy o znanych nazwiskach.

Sprawa powszechnego strejku francuskich górników jest obecnie na porządku dziennym pomiędzy najważniejszemi sprawami politycznemi. Od kilku dni komitet, złożony z delegatów korporacyj górników z całej Francyi, obraduje nad tą sprawą w Saint Etienne, a mianowicie nad pytaniem, czy d. 1 listopada ma wybuchnąć powszechny strejk górników, których liczba wynosi 150.000. Pomiędzy ośmioma członkami komitetu różne w tej kwestyi są zdania, i dzisiaj dopiero ma zapaść ostateczna uchwała. Rząd poczynił przygotowania, ażeby na wypadek strejku utrzymać spokój publiczny. W miastach portowych ma być wszystko przygotowane, ażeby węgle i surowce mogły bez przeszkody przychodzić z zagranicy.

W wolnej Ameryce pomimo zupełnej równości wobec ustaw są Murzyni w rzeczywistości wzgardzonymi paryasami. I tak w Stanach Zjednoczonych wywołał zdziwienie ostatni krok prezydenta Roosevelta, a zdziwienie to zamieniło się nawet w oburzenie pośród ludności południowych stanów. Cóż takiego zrobił prezydent Roosenvelt? Oto zaprosił do siebie na obiad księgarza T. Washingtona, człowieka bardzo zasłużonego około rozwoju szkolnictwa w Ameryce. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie ta okoliczność, że T. Washington jest człowiekiem „kolorowym", to znaczy Murzynem. Dawni właściciele niewolników na południu Unii oburzyli się przyjęciem Murzyna przez pierwszego dygnitarza Stanów. Wychodzący w Memfis „Commercial Adwertiser" pisze z tego powodu: „Prezydent popełnił błąd, gorszy niżeli zbrodnia. Cokolwiek na przyszłość uczyni, nie zmaże piętna, które sam na sobie wycisnął".

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego słuchacza praw, Franciszka Talenta, praktykantem konceptowym w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Konkursy. Ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie z kwalifikacyą nauczycielską do szkół rolniczych średnich; obowiązkiem tego nauczyciela będzie udzielanie nauki gospodarstwa wiejskiego i nauk przyrodniczych.

(„Gazeta Lwowska" Nr 239.)

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

Czwartek 24 b. m.: Dr Golińska-Daszyńska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Piątek 23 b. m.: Dr Kunicki: „O czynnościach naszych zmysłów".

Sobota 26 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Niedziela 27 b. m.: Dr Daszyńska-Golińska: „Idee społeczne w XIX wieku".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 24 października: „Znakomitość".

W sobotę 26 paźdz.: „Klub kawalerów", komedya w aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę 27 października: „Wesele".

W poniedziałek 28 października: „Pojedynek szlachetnych" (popularne).

We wtorek 29 października: „Budowniczy Solnes".

We środę 30 października z powodu generalnej próby „Dziadów" teatr zamknięty.

We czwartek 31 października: „Dziady", poemat dramatyczny w 7 odsłonach A. Mickiewicza.

Z kalendarza. We czwartek 24 października: Rafała arch., Fortunata lekt. i Septyma lekt.; w piątek 25 października: Kryspina m., Kryspiniana m. i Daryi m.; w sobotę 26 października: Ewarysta pap. i Fulki b.

Wschód słońca 24 października o godzinie 6 min. 21, zachód o godzinie 4 minut 29; długość dnia godzin 10 minut 8.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października pogodnie — termometr doszedł od 7·7 do 16·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm, termometru 10·4 C.

Wiatr wschodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Zygmunt Krasiński".** Ku uczczeniu 90-letniej rocznicy urodzin polskiego poety. Napisał Marcin Korczyński j. Żytomierz, 1901.

Pod powyższym tytułem ukazała się w języku rosyjskim broszurka, będąca odbitką felietonów, jakie w roku bieżącym drukował dziennik rosyjski „Wołyń", wychodzący w Żytomierzu. — Autor jej biorąc asumpt z tego, że w literaturze rosyjskiej Krasiński jest prawie nieznanym, daje czytelnikom zwięzły jego życiorys i treściwy rozbiór najważniejszych dzieł poety. Wyraża on przytem ubolewanie, że, wprawdzie dzieła Krasińskiego zostały przełożone na wiele języków europejskich, nie znalazły one jednak dotąd jeszcze, niestety, rosyjskiego tłómacza.

Broszurka napisaną jest bezstronnie i chociaż autor ujął ją w bardzo szczupłe ramy, daje przecież czytelnikowi rosyjskiemu pewne wyobrażenie o jednym z „trójcy" naszych wieszczów.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 października 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·80 do 16·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·95 do 15·10. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·— do 14·90. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 13·90. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·60. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·20. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masła za garniec od 5·40 do 6·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach świeża za kopę od 2·50 do 4·—.

Z sali sądowej.

(Komenda przemyska przeciw prasie.)

Lwów, 22 października.

Po zeznaniach generała Weigla w sprawie jego zajścia z żołnierzem Spergelem odczytał przewodniczący szereg relacyj co do powołania rozmaitych świadków i aktów. Dwa z nich szczególnie są ważne, jeden w sprawie artykułu p. t. „Bagnetem w głowę", drugim dokumentem ważnym była odpowiedź w sprawie Machinka.

Przypomną sobie czytelnicy, że raz już komenda z powodu pomyłki w nazwisku odpowiedziała „unbekannt", że potem sąd wojskowy wyższy odmówił tych aktów bez ogródek i trybunał ograniczył się na zapytaniu, jakie malwersacye Machinek popełnił w dywizyjnym magazynie trenu. Otóż na to zapytanie doniósł sąd wojskowy, że ponieważ Machinek nie jest w śledztwie za malwersacye w „Traindivisionsmagazynie" i malwersacye jego nie przyniosły szkody „dem Erar", więc odpowiedź na wszystkie pytania co do tego odpada.

Wobec tych trudności w przeprowadzaniu dowodu prawdy, wnosi dr Zipper o zawezwanie osobiste do rozprawy porucznika Machinka z Przemyśla i Stępkowskiego z Möllersdorf. Mowca powołuje się na dawniejsze oświadczenie, że tylko w razie nie otrzymania aktów, uciekłby się do tego, przykrego dla powołanych do świadczenia przeciw sobie, środka. Ale ponieważ wojsko, pomimo wyrozumiałości i taktu sądu cywilnego, nietylko aktów, lecz nawet wyjaśnień wszelkich odmawia, przeto, nie chcąc ograniczyć dowodu prawdy na tem tylko, co już w tej sprawie zeznał świadek Sokół, musi wezwać tych świadków. Na wypadek niedopuszczenia tych wniosków, prosi dr Zipper o odczytanie przedłożonego przezeń listu żony Stępkowskiego, na okoliczność, że mąż jej rzeczywiście siedzi w więzieniu za malwersacye.

Po sprzeciwieniu się prokuratora, trybunał postanowił się wstrzymać z uchwałą co do wniosków dra Zippera, a wystosować telegraficzne przynaglenie „Militerobergerichtu" w Wiedniu o bezzwłoczną odpowiedź na poprzednio postawione pytania, a mianowicie, o co por. Machinek jest w śledztwie, a jeżeli tu chodzi o czyny z chciwości popełnione, to gdzie, kiedy i na czyją szkodę.

Na tem rozprawę odroczono do dzisiaj.

Lwów, 23 października.

Dziś przesłuchano jako świadków tych żołnierzy, którzy nie zrozumiawszy amnestyi cesarskiej w sprawie dezercyi, dobrowolnie zgłosili się i zostali do służby wojskowej wzięci, jako dezerterzy.

Następnie przesłuchano pułkownika 58 p. p. Krulisza, który wrócił z urlopu z Monachium.

Oskarżony Wittyk i obrońcy, domagają się, aby pułk. Krulisz zeznawał po polsku.

Pułk. Krulisz oświadcza po polsku, że będzie zeznawać po niemiecku (senzacya). Tłomaczy to w ten spobób, że jest Polakiem, ale od 31 lat służy przy wojsku i zupełnie płynnie po polsku nie mówi. O sekaturach żołnierzy w swoim pułku nic nie wie, oficerowie spełniali tylko swój obowiązek.

Co do „Untermenabtheilung" (oddział niedołęgów) to istniał taki w jego pułku i wcielano doń żołnierzy z różnych oddziałów, nigdy jednak „za karę". Obecnie ten „Untermenabtheilung" nie istnieje. Świadkowi niewiadomo, że w jego pułku wielu żołnierzy skończyło samobójstwem.

Obrońca dr Schleicher do Krulisza: Czy ten „Umfermenabtheilung" istniał w 58 pułku piechoty, przed przybyciem p. pułkownika?

Świadek do trybunału zwrócony, odpowiada po niemiecku.

Obrońca prosi, aby świadek zeznawał w języku polskim.

Przew. zezwala, aby świadek mówił po niemiecku.

Swiadek zeznaje, że ten oddział sam zaprowadził w pułku.

Obrońca dr Zipper: Azyata!

Za wykrzyk ten przewodniczący skazał dra Zippera na 40 koron grzywny.

Rozprawa zakończy się prawdopodobnie w niedzielę. Sędziom przysięgłym postawionych ma być 137 pytań.

Ostatnie wiadomości.

— Układ Rosyi z Chinami w sprawie Mandżuryi przyszedł do skutku, jak zapewniają dzienniki angielskie. Rosya na mocy tego układu zwraca Chinom prowincye mandżurskie Liaotung, Kiring i Hejtungkiang na północ od rzeki Sungari. Strzeżenie linii kolejowej Szanhaikwana Niuczwang powierzają Chiny Rosyanom, którzy Szenking opuszczą w bieżącym roku, a Kirin i Hejtunkiang w przeciągu dwóch lat. Oficerowie rosyjscy zostaną powołani na instruktorów wojska w Mandżuryi.

Pisząc o tym układzie, czyni „Standard" uwagę, że zapewnia on Chinom tak znaczne korzyści, iż prawdopodobnie istnieje pomiędzy Rosyą a Chinami inny jeszcze układ kompensacyjny, trzymany w tajemnicy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 23 października. Znana afera koncypienta adwokackiego, dra Dudczaka z Bukowiny, od którego wiceprezydent sądu wyższego Dylewski nie chciał przyjąć przysięgi po rusku, stała się przedmiotem rozprawy sądowej. Mianowicie jedno z pism ruskich skrytykowało zachowanie się dra Dylewskiego i zostało skonfiskowane. Redaktor odwołał się do sądu i dziś podczas rozprawy zażądał przesłuchania 20 radców sądu krajowego wyższego we Lwowie na dowód, że wiceprezydent Dylewski podczas sprawy z Dudczakiem tak się zirytował, że rzucił książkę i przysięgi nie odebrał. Przewodniczący radca Philipp odmówił wnioskowi, a konfiskatę trybunał zatwierdził. Redaktor wniósł odwołanie.

Pojawiły się tu karty korespondencyjne z fotografiami Regera i tow., oskarżonych o obrazę armii przemyskiej.

Profesor gimnazyalny Schor otrzymał 1 rok urlopu na studya w Niemczech.

Wiedeń, 23 października. Dzisiaj przed południem odbyło się w kościele polskim na Rennweg żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Weigla. Przybyło wiele posłów i polskiej publiczności.

Paryż, 23 października. Na radzie ministrów oświadczył Waldeck-Rousseau, że prefekci na wypadek rozruchów z powodu strejku górników mają dostateczne środki dla zabezpieczenia porządku publicznego.

Paryż, 23 października. Komitet, obradujący w Saint-Etienne nad sprawą powszechnego strejku, zamknął obrady, nie uchwaliwszy strejku.

Madryt, 23 października. Prezydent gabinetu Sagasta zachorował.

Wczoraj w Izbie deputowanych jeden z mowców zarzucił ministrowi Urzaizowi, który jest deputowanym z Vigo, że tamtejszych demonstrantów osłania swoją powagą. Minister Urzaiz nie był wtedy na posiedzeniu.

Londyn, 23 października. Generał Buller, który kierował odsieczą dla Ladysmith, został spensyonowany za mowę, wygłoszoną na pewnym mityngu.

Pożary.

Jaworów, 23 października. We wczorajszym pożarze zgorzało 60 domów.

Lubień, 23 października. Kilka domów, położonych naprzeciw zakładu hydropatycznego, zgorzało tu.

Lwów, 23 października. W Jeziornie zgorzało 20 budynków.

Oskarżeni ministrowie.

Sofia, 23 października, Komisya, wybrana celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie ministrów postawionych w stan oskarżenia, uchwaliła zażądać od ministrów Tonczewa i Iwanczowa po 50.000 fr. kaucyi, a w razie niezłożenia, jej, obydwóch uwięzić.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż, 23 października. Deputowany Basly postawił nagły wniosek, ażeby parlament na podstawie projektu rządowego uchwalił ustawę o minimalnej płacy dla górników, ośmiogodzinnej pracy, tudzież o emeryturze, wynoszącej 2 franki dziennie po 25 latach pracy. Prezydent gabinetu Waldeck-Rousseau oświadczył, że rząd stoi na stanowisku, które wszystkim jest znane. Odrzucić musi oznaczenie minimalnej płacy. Kwestyę ośmiogodzinnej pracy weźmie pod rozwagę, uwzględniając przytem związane z nią okoliczności; sprawę emerytury może podobnież wziąć pod rozwagę. Nagłość wniosku uznaje, ale sprzeciwia się natychmiastowej dyskusyi nad nim. Nagłość Izba uchwaliła, natomiast odrzuciła w myśl prezydenta gabinetu natychmiastową dyskusyę.

Zakony w Portugalii.

Lizbona, 23 października. Wczoraj upłynął termin, przez rząd klasztorom pod grozą rozwiązania wyznaczony, celem przedłożenia przez nie swoich reguł. Czterdzieści klasztorów przedłożyło je; 21 zakonów uzyskało potwierdzenie, inne otrzymają autoryzacyę po przeprowadzeniu pewnych zmian w swej regule. Zakony, które wezwaniu zadość nie uczyniły, uważane są za rozwiązane.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 23 października. Początek posiedzenia Izby poselskiej o godz. 11 min. 20.

Gross, Marchet i tow. interpelują ministra spraw wewnętrznych w sprawie okólnika, wydanego do urzędników, a ścieśniającego ich prawa obywatelskie przez zakaz krytykowania rządu w drodze publicystycznej, udział w wydawnictwach i t. p.

O to samo interpeluje Młodoczech Riba.

Piepes-Poratyński interpeluje ministra handlu w sprawie zupełnego pominięcia Galicyi przy mianowaniu członków dla statystyki ruchu.

Po odczytaniu wpływów, przystępuje Izba, z porządku dziennego, do dalszych obrad nad wnioskiem Kaftana o upaństwowienie kolei północno-zachodniej.

Jako generalny mowca „contra" zabiera głos niemiecki postępowiec Pergelt. Wykonywanie prawa budżetowania uważa mowca za najważniejszą atrybucyę parlamentu i dlatego niewłaściwość upatruje w tem, że Izba daje nagłym wnioskom pierwszeństwo przed budżetem. Mowca powołuje się na wczorajsze przemówienia Koerbera i Kindermanna, z których wynika, że upaństwowienie tej kolei byłoby niekorzystne dla Niemców. Są też Niemcy przeciwni upaństwowieniu tej kolei. Mowca powołuje się na fakt, że w Pilznie, chociaż tam kolej w dwóch trzecich częściach leży na terytoryum niemieckiem, urzędnikami są Czesi, a w stosunkach pozasłużbowych panuje na kolei wszechwładnie język czeski. Upaństwowienie kolei północno-zachodniej byłoby dalszym etapem w slawizacyi kolejowej.

Jako generalny mowca „pro" przemawia Mastalka, motywując upaństwowienie tej kolei względami rzeczowemi, poczem polemizuje z wczorajszą mową Kindermanna i dzisiejszą Pergelta.

Wywody te wywołują głośne remonstracye ze strony Wszechniemców i wywiązuje się utarczka na słowa, do której z jednej strony staje Wolf z towarzyszami, z drugiej Dyk i Brzorad.

Ostatni zabiera głos wnioskodawca Kaftan i w dłuższym wywodzie odpiera zarzuty przeciw upaństwowieniu kolei północno-zachodniej.

Prezydent hr. Vetter zarządza głosowanie nad nagłością wniosku Kaftana. Na 201 posłów oświadcza się 135 za nagłością, 66 przeciw niej. Za nagłością głosowały wszystkie kluby słowiańskie, pomiędzy niemi Koło polskie, antysemici i socyalni demokraci.

Prezydent stwierdza uchwalenie nagłości wniosku, lecz zamiast przystąpić do zarządzenia głosowania nad „meritum" wniosku, daje głos Pergeltowi w sprawie głosowania. Z ław czeskich, a nawet niemieckich, podnoszą się przeciw temu głosy protestu. Słychać okrzyki: „Nie wolno przerywać głosowania! — Głosować!"

Prezydent Vetter odwołuje się do Izby, czy ma udzielić głosu Pergeltowi. Podnosi się zaledwie kilka rąk. Śmiech Izby.

Prezydent zarządza głosowanie co do „meritum" wniosku Kaftana. Uchwalono go większością $^{2}/_{3}$ części głosów.

Izba przystępuje do nagłego wniosku Stranskyego w sprawie zaburzeń w Littawie na Morawach.

Młodoczech Stransky zabiera głos, Wszechniemcy podnoszą wrzawę.

Wolf: W imieniu Czechów przemawia żyd. To skandal!

Stein, Schalk i inni pomagają Wolfowi. — Stransky nie może przyjść do słowa.

Wolf krzyczy: Najgorszy żyd z całej Izby przemawia w imieniu Młodoczechów!

Krzyk i wrzawa trwają 3 minuty.

Stransky wreszcie zabiera głos i przypomina, że gdy rząd proklamuje w Izbie zawieszenie broni pomiędzy Czechami a Niemcami, to w krajach czeskich dopuszczają się Niemcy niebywałych gwałtów, jak tego dowodzą zaburzenia w Littawie. Powaga prawa kapituluje tutaj przed fizyczną przemocą Niemców. — W krajach czeskich święci orgie „momsenizm", który jako racyę stanu stawia maksymę: „Porozbijać czaszki czeskie". Taki stan rzeczy kryje niebezpieczeństwo dla powagi państwa i najgorsze mieć może następstwa. W Bernie, gdzie Niemcy mają większość w Radzie miejskiej, wydaje się pieniądze gminne na agitacyę.

Na to powstaje wrzawa na ławach Wszechniemców, a Wolf krzyczy: „Schmutziger Jude! (Stransky jest przechrztą. Przyp. Red.). In Prag hab't Ihr geplündert!"

Stransky mówi: Littawę na Morawach uważają Niemcy za swoją posiadłość. Z jakiego tytułu?

Jest tam większość Czechów, których liczba wynosi 3.065, gdy Niemców jest 1.400. Czesi płacą także więcej niż Niemcy podatków. Gdy więc Czechom udało się tutaj posiąść większość w Radzie gminnej, podnieśli Niemcy okrzyk zgrozy, że naruszają ich stan posiadania.

Stransky mówił dalej wśród ustawicznych krzyków ze strony Wszechniemców.

Wolf (kiedy zdawało się, że Stransky zmęczony ustaje): Jużeś skończył ty żydzie?

Stein (do prezydenta): Nieprawdaż, panie prezydencie, że to najobrzydliwszy żyd w całym parlamencie?

Stransky (odcinając się na różne strony): Jestem lepszym katolikiem, niż panowie! Zapytajcie o to w Rzymie. (Śmiechy u Wszechniemców).

Aż do końca mowy Stransky'ego trwała taka awantura, do której przyłączył się także p. Malik, żywo gestykulując.

Następnie zabrał głos dr Koerber i tłomaczył postępowanie władz w Litawie. Odczytał sprawozdanie urzędowe, mające świadczyć, że Stransky bardzo w swem przedstawieniu rzeczy przesadził. Sprawa z żebrakiem, który prosił o jałmużnę po czesku i został za to obity, inaczej się miała, niż ją przedstawił Stransky. Cała rzecz, że po obu stronach było dużo nagromadzonego palnego materyału i wybuch nastąpił z błahego powodu. Pewnej służącej z I piętra spadł jakiś przedmiot w tłum, a Niemcy myśleli, że to Czesi obrzucają ich kamieniami, więc przyszło do bójki. Władze polityczne postępowały prawidłowo i minister sądzi, że całe zajście jest drobną sprawą, niegodną większej uwagi.

D'Elvert (niemiecki postępowiec) dowodził że skoro Czesi na skargi niemieckie przeciw nim żądali dowodów, to teraz należy tak samo domagać się od nich znowu dowodów na skargi przeciw Niemcom. Mowca powoływał się na wywody dra Koerbera, że to sprawa lokalna. Należy obie strony jednako traktować. Tymczasem jeżeli Czesi urządzają uroczystość, nazywa się to poważnym obchodem a jeżeli Niemcy — demonstracyą. Jeżeli Czesi nawiązują stosunki z innemi narodowościami słowiańskiemi, zowie się to wzajemnością słowiańską, ale niechże Niemcy zetkną się z innymi Niemcami robi się z nich zdrajców stanu. Czesi przesadzili tym razem bardzo i powinni to przyznać. Wszystkie straty w Litawie wynoszą 70 koron, świadczy to najwymowniej o rozmiarach zajścia.

Podczas mowy d'Elverta trwała również wrzawa. Czescy narodowi socyaliści: Fressl i Klofacz usadowili się koło niego, przerywając ustawicznie. — Przeciw nim spieszyli z wrzaskiem na odsiecz d'Elvertowi: Stein, Wolf i Iro. Ponad głowami widać wymachujące długie ręce Ira. Wrażenie wywołuje Wolf w roli anioła pokoju, upominający od czasu do czasu: „Ruhig Fressel!"

Po przemowie d'Elverta prezes zawiadomił, że p. Stransky złagodził swój wniosek, następnie udzielił głosu Młodoczechowi Svožilowi. Prawdopodobnie nagłość wniosku Stranskyego nie zostanie przyjęta.

Następne posiedzenie jutro, a dalsze w piątek.

Wiedeń, 22 października. Niemieccy postępowcy wybrali prezesem dra Funkego, zastępcami Grossa i Marchetta.

W klubie niemiecko-ludowym prezesem został p. Derschatta, zastępcami dr Prade i Benile.

Dziś po posiedzeniu Izby odbędzie się wspólne posiedzenie szlachty feudalnej i Młodoczechów.

Lwów, 23 października. Korespondent parlamentarny „Słowa Polskiego" (r) pisze z Wiednia:

„W Kole, w Sejmie i w kraju niema nikogo, ktoby sądził, że niezałatwienie wniosku Romanowicza jest powodem ruiny ekonomicznej kraju i zacofania kulturnego. Wynikiem dyskusyi nad wnioskiem Romanowicza był wniosek o odesłanie go do komisyi parlamentarnej.

Otóż skoro komisya parlamentarna wnioskiem ma się zająć, to wzięła na siebie pełną odpowiedzialność za spełnienie postulatów we wniosku tym zawartych. Posłowie demokratyczni są przekonania, że rola ich w sprawie tej wcale nieskończona, ale zaczęta dopiero. Będą oni ostrogą dla Koła, chociażby panowie z większości Koła wespół z „N. Fr. Presse" mieli im odpłacać się szyderstwem i lekceważeniem.

Wiedeń, 23 października. Przybyła tutaj do parlamentu deputacya mieszczan z Ruskiej Wsi, będącej przedmieściem Rzeszowa. Deputacya remonstruje przeciwko wcieleniu Ruskiej Wsi do Rzeszowa. Skutek deputacyi bardzo wątpliwy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie.

Wobec tego, że cyrkularz, który p. S. Sperber rozsyła w Krakowie i okolicy, jest bardzo niejasno zredagowany i P. T. Publiczność jest wskutek tego w błąd wprowadzaną, jakoby towary, przez p. S. Sperbera sprzedawane, były naszego wyrobu — mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że p. S. Sperber już od roku z naszą firmą nie ma nic wspólnego i że towary, przezeń sprzedawane, **nie są naszym wyrobem.**

Z wysokim szacunkiem
M. Beyer i Spółka,
Kraków, Sukiennice, l. 12—14.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 października 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankowki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	178	50
Losy tureckie	94	25
Akcye Anglobanku	261	—
„ Unionbanku	515	—
„ Bankverein	420	—
„ Laenderbanku	395	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	521	—
„ „ Południowej	67	—
„ „ Elbethal	465	—
„ „ Nordbahn	5535	—
„ „ Staatsbahn	619	—
„ „ Alpine	343	50
„ Tureckie Tabaczne	278	—
Ruble	253	25

Berlin, 23 października 1901.

Banknoty austryackie	85	25
Krótki Wiedeń	85	20
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
$4^{1}/_{2}$% Listy polskie	97	50
Renta włoska	98	75
Akcye austryackie kredytowe	194	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 23 października 1901.

Spirytus gotowy	39	40
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	17
Żyto (na jesień)	7	29
Kukurudza	5	44
Owies (na jesień)	[illegible]	18

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 23 października 1901 r. godzina 1 w południe

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	75	254	25
Marki niemieckie	116	85	117	50
Franki papierowe	94	70	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	18	96	19	03

Panienka młoda, inteligentna, z dobrego domu, poszukuje zajęcia w handlu galanteryjnym. Zgłoszenia pod lit. *M. J.* przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 2429 1 0

Nauczyciel szkół ludow.,

rutynowany pedagog, słuchacz filozofii — **poszukuje lekcyi w Krakowie.**

Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy"** pod liter. **W. R.** 2428 1 2

Zgubiono

dnia 22go października b. r. **srebrny damski zegarek,** półkryty, z monogramem „W. C.", w przechodzie plantacyami od ul. Sławkowskiej do ul. Szewskiej lub linią C—D i A—B na ulicę Floryańską. — Łaskawy znalazca raczy złożyć w **Administracyi „Nowej Reformy."** 2430

Parniki „Reform",



centryfugi „Korona", **młynki** angielskie do śrutowania i mielenia zboża i bobu, **sieczkarnie, krajacze i szarpacze** do buraków, **gniotowniki, rozkruszacze** makuchów itp. 2424 1 3

poleca

E. Prüwer w Krakowie.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wł. Grabowskiego

oraz

Biuro Towarzystwa Właścicieli realności

w Krakowie, ul. Gołębia 14,

POLECA:

RÓŻNE MIESZKANIA: **Zakopane** „Grabówka". W razie żądania z wiktem i usługą. Wiadomość na miejscu lub w biurze.

SKLEPY z mieszkaniem lub magazynem, ul. Długa 20 i 45, Zwierzyniecka 21, Bracka 11 i 10, Stachowskiego 85, Jabłonowskich 9, półwsie Zwierzyniec 12, Jagiellońska 5, Krupnicza 24, 17, Sławkowska 1, Grodzka 29, Floryańska 51, 4, Karmelicka 36.

STAJNIA: Smoleńsk 21, 22 i 19, Kopernika 32, Szlak 35, św. Marka 8, Zwierzyniecka 27, Krupnicza 11, Bernardyńska 9.

KUŹNIA: Łobzowska 35.

POKÓJ z meblami lub bez: Szewska 14, Sławkowska 6 II p., św. Jana 18 III p., Radziwiłłowska 17 part., Floryańska 33 II p., Grodzka 8 II p., Pańska 10 parter, Podwale 10 II p., Retoryka 10 I p., Zgoda 1 II p., plac Kossaka 8 I p., Pędzichów 15 I, Czarnowiejska 47 part., Siemiradzkiego 1 part., Garbarska 7 II p., Długa 37 III p., Sobieskiego 24 part., Krupnicza 16 parter, Jagiellońska 9 part., Wolska 15 part., Siemiradzkiego 5 I p., 1 part., Straszewskiego 22 parter, św. Anny 5 I p., Gołębia 16 I p., Niecała 13 part., Starowiślna 23 part., Basztowa 18 part., Czarneckiego 151.

2 POKOJE z przedpok., z meblami lub bez: Mały Rynek 2 II p., Floryańska 13, 44, 32 i 33, Franciszkańska 1 II p., Szpitalna 36 I p., Bernardyńska 9 I p., Jagiellońska 1 II p., Łobzowska 31 III p., Wolska 26 part., św. Filipa 22 II p.

POKÓJ i KUCHNIA: Garncarska 7, Zwierzyniecka 5, Rakowicka 1, Stachowskiego 85 part., Starowiślna 16 I p., Pańska 10 part., Studencka 4 II p., Poselska 17 II p., Bogata 10 part., Podzamcze 18 part., Radziwiłłowska 19, Michałowskiego 79 part., Czysta 8 II p.

2 POKOJE, przedp. i kuchnia: Floryańska 5 i 7 I p., Łazienna 3 part., Szeroka 9 I p., św. Marka 8 II p., Mostowa 12 II p., Grodzka 29 i 6 III p., Pawia 8 II p., Rajska 6 II p., plac Groble 18 I p., Kurniki 6 II p., Biskupia 10 part.

3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 9 II p., Nad Rudawą 4 part., Bernardyńska 9 I p., Wygoda 4 part., Czysta 12 II p., Smoleńsk 24 II p., Hotel pod Różą III p., Kopernika 8 I p., Grodzka 25 II p., Garbarska 7 II p., Floryańska 4 II p., 8, Rakowicka 1 II p., Radziwiłowska 5 I p., Mostowa 12 II p., Bogata 10 II p., Starowiślna 23 part., Michałowskiego 78 II p., Blich 20 II p., Długa 45 I p., św. Jana 28 I. p.

4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Retoryka 1 II p., Wiślna 3 II p., Grodzka 44 i 55, II p., Pańska 10 I p., Garncarska 3, św. Filipa 23 par., Smoleńsk 22 II p., Rynek 17, 18, III p., Poselska 17 part., Jabłonowskich 6 I p.

5 POKOI, przedp. i kuchnia: Grodzka 4 II p., Kolejowa 3 par., Kopernika 2 i 8 I p., Hotel pod Różą II p., Floryańska 47 II p., Garncarska 8 part., św. Gertrudy 8 part., Podwale 3 I p., św. Anny 4 II p., Warszawska 3 I p.

6 POKOI, przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4 I p., Łazienna 3 I p., Szlak 40 cała willa, Garbarska 24 I p., Retoryka 5 II p.

7 POKOI, przedp. i kuchnia: Floryańska 28 I i II p.

8 POKOI i t. d.: Łobzowska 24 part. 2431

Słodkie rumuńskie winogrona

kuracyjne i stołowe kor. 2·80, o **wielkich jagodach** deserowe tak zwane **Pome Corne** kor. 3·50 za koszyk 5 klg. opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła firma **B. Edelstein w Ickanach** z dowozu świeżego, codzień wprost z winnic **Sibolis Odebestie** nadchodzącego. 2348 9 0

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, drogerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 2035 84 0

Nowość! „W Tunisie i na Malcie"

przez

STANISŁAWA BEŁZĘ.

(Wydanie ozdobne z illustracyą).

Cena: 2 korony 40 halerzy.

(W księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**) 2284 6 8

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1864 9 12

Główny skład:

w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Dochód.

Kupcy, inspektorzy Towarzystw ubezpieczeń, agenci, wogóle wszyscy, co chcą mieć dziennie pobocznego dochodu

5 do 10 koron.

niech prześlą swój adres pod **„O. R. 12"** poste restante **Berno** (Morawa). 2409 2 5

BIURO POŚREDNICTWA W. Lewickiego

w Jaśle

poszukuje kupna dóbr ziemskich, racyonalnie zagospodarowanych, we wschodniej Galicyi położonych, w cenie 200.000 koron. 2422 2 3



C. k. koncesyonowane

Biuro podróży i spedycyjne

Zofii Biesiadeckiej,

Oświęcim, Dworzec

sprzedaje 1878 8 0

bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz **karty międzypokładowe** dla **wychodźców do Ameryki.**

Prospekta darmo i opłatnie.

Pierwszorzędne Tow. ubezpieczeń

w celu uzupełnienia organizacyi w całej zach. Galicyi, poszukuje zdolnych miejscowych **zastępców.** Uboczny ten zarobek poleca się szczególnie PP. nauczycielom lud., pensyonistom itp. Zgłoszenia: *Fach pocztowy 83, Lwów.* 2407 2 3

Koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo

Handel artystyczny

(Kunsthandlung)

w Krakowie przy Placu Maryackim 9

poleca

wielki wybór obrazów olejn. i akwarel wyłącznie artystów polskich.

Posiadając na składzie ramy i listwy do tychże, **przyjmuje do oprawy wszelkie obrazy** po cenach umiarkowanych. 2349 4 5

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 24 26

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 132 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—

Mydło kosmetyczne

przeciw piegom i opaleniu. Cena kor. 1·20.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2143 3 0

Korzystny dochód uboczny.

Miejski zakład ubezpieczeń na życie i rentę jubileuszu cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu założył dla Galicyi i Bukowiny generalną reprezentacyę z siedzibą na Bukowinie i kreuje we wszystkich miastach agentury.

Pensyoniści, urzędnicy, kupcy, nauczyciele i sekretarze gminni mogą sobie zapewnić dobry dochód poboczny. Zdolni ajenci otrzymają wyższą prowizyę. Przyjmuje się ubezpieczenia na zejście, dożycie, rentę, oraz fundusze pensyjne i na mieszkania dla urzędników państwowych, krajowych i prywatnych, członków armii, robotników i ich wdów, a premie są tańsze niż w innych zakładach ubezpieczeń.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. Starający o ajencyę winni się zwrócić do generalnego reprezentanta p. **Jana Böhma** w **Seletinie** (Bukowina). 1995 17 20

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Brackiej L. 20,

poleca na sezon jesienny i zimowy świeżo otrzymane wyroby krajowe w wielkim wyborze, jakoto:

Korty i Czesanki na ubrania męskie,
Sukna na mundury dla pp. Studentów,
Burki oryginalne sławuckie,
Peleryny damskie,
Serdaki,
Koce,
Chodniki.

Ceny fabryczne stałe.

Próbki sukna i kortów wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco. 2119 10 10

ZARZĄD BAZARU.

Od roku 1868 jest w użyciu z najlepszym skutkiem

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

wypróbowane na klinikach i przez wielu praktykujących lekarzy, nietylko w Austro-Węgrzech, lecz także w Niemczech, Francyi, Rosyi, państwach bałkańskich, Szwajcaryi itp., — przeciw **chorobom skórnym,** szczególniej przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym.

Skutek smołowcowego mydła Bergera jako higienicznego środka do usunięcia łupieżu z brody do czyszczenia i odwaniania skóry jest również ogólnie uznany. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40 procent smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — By się **ochronić** przed **fałszowaniami,** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na taki, jak obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skórnych zamiast mydła smołowcowego używa się skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35 procent gliceryny i pachnące.

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena kawałka każdego gatunku 35 centów, wraz z opisem użycia.

Z innych **leczniczych i kosmetycznych mydeł Bergera** poleca się następne, zasługujące na uwagę: **MYDŁO BENZODWE** dla udelikatnienia cery; **MYDŁO BORAKSOWE** przeciw wypryskom; **MYDŁD KARBDLOWE** do wygładzenia cery i blizn po spie i jako mydło odwaniające; **BERGERA IGLIWIOWE MYDŁO DO KĄPIELI I IGLIWIOWE MYDŁO TOALETOWE; BERGERA MYDŁO DLA MAŁYCH DZIECI. (Cena 25 centów).**

Bergera mydło petrosulfolowe

przeciw czerwoności twarzy, siności nosa, wyrzutom i swędzeniu skóry; — **MYDŁO PRZECIW PIEGOM** bardzo skuteczne; **MYDŁO SIARKDWE** przeciw trądzikom i nieczystości twarzy; **MYDŁO TANNINOWE** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów.

Bergera pasta do zębów w tubkach,

najlepszy środek czyszczenia zębów; Nr. 1 do zwykłych zębów, Nr. 2 dla palących. — Cena 30 centów. Względem wszystkich innych **MYDEŁ BERGERA** zwracamy uwagę na sposób użycia. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne, a bezskuteczne naśladownictwa.

SKŁADY w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, M. Proń, J. Lesikowski, Fortunat Gralewski, E. Heller, Rosenberg, Konstanty Wiszniewski, G. Otowski, Mikucki, K. Jahr; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Frauenglas, Niesiełowski; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** Fiałkowski; w **Chrzanowie** F. Włocki; w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Matula, L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. 856 21 24

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 16go października 1901 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2255 11 120

Miód pszczelny

prawdziwy, za co się ręczy, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 kor. opłatnie za zaliczką. 2416 4 40 **J. Menczer w Mikulińcach.**

Bibułki, liście do wieńców,

palmy i trawy suszone, oraz wszelkie przybory do kwiatów,

poleca 2359 4 6

H. Kretschmer

Kraków, Rynek gł. L. 10.

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na $6^1/_2\%$ netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna l2.** 1653 31 0

MAGAZYN MÓD NATALII TRAPSZO

Kraków, ul. Floryańska 33, II. p.,

poleca Sz. Paniom wybór **kapeluszy** na sezon jesienny i zimowy. 2417 3 5

ADOLF PION

udziela 2206 9 10

Lekcyj Tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska 9, I. piętro

dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Kraków, ul. Grodzka 6, I. piętro.

Mając długoletnią praktykę z pierwszorzędnych magazynów w Wiedniu, jestem w możności pod każdym względem zadowolnić Wielm. Panie, ręcząc za gustowne wykonanie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się z nadzwyczajną dokładnością i w oznaczonym terminie. 2393 3 3

Ceny bardzo przystępne.

Walerya Terlecka.

Adresy

wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 2174 10 20

MAŁY

Młyn parowy

w uroczej okolicy Galicyi, gdzie na kilka mil wokoło nie ma żadnego młyna konkurencyjnego i wszystka ludność do niego udawać się musi, jest do sprzedania za 12.000 złr. — Młyn ten jest świeżo urządzony, składa się z 3 części jedynie walcowych, 1 kasznika (do prosa z wszelkiemi przynależnościami). Dzienny wyrób 25—50 ctn. metr., za 1 ctn. metr. mlewa otrzymuje się 1 złr. 20 ct., całodzienny wydatek od 10 do 20 złr. 2354 5 6

Bliższej wiadomości udzieli **Ant. Kunz w Hranicach (na Morawie).**

Nauka

języka **włoskiego** i rossyjskiego. Adres wskaże: *Administracya „Nowej Reformy."* 2276 6 0

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2273 18 30

5 klg. pięknych jabłek

zimowych, czerwonych lub białych kor. 4·— 5 klg. pięknych **orzechów** kor. 4·— opłatnie do każdej stacyi pocztowej, a także po bardzo niskich dziennych cenach bite **tłuste gęsi** wysyła **Herman Weisz jun. w Munkacsu (Węgry).** 2408 3 3

Kamienica

w najpiękniejszem miejscu w Krakowie, **do zamiany na majątek ziemski.** — Bliższa wiadomość tylko listownie pod liter. **M. M.** w **Administracyi „N. Reformy."** 2401 4 0

L. 13 II. 2419

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że:

1) **Jakób Krumholz,** stanu wolnego, izraelita, krawiec, zamieszkały w Łącku, tamże urodzony d. 10 czerwca 1874 r., syn Markusa Dawida Krumholza i jego żony Reisli z domu Sperling — oraz
2) **Róża Korngut,** stanu wolnego, izraelitka, pozostająca w służbie u właściciela domu w Hunfalu, urodzona tamże dnia 20 maja 1874 r., córka Dawida Kornguta i jego żony Rebeki z domu Grün —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Hunfalu i przez dziennik „Nowa Reforma" w Krakowie wychodzący.

Hunfalu, dnia 16 października 1901 r.

Grezmacher Julian,
król. prowadzący metryki.

13 sz. II.

Kihirdetés.

A Hunfalvi anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezető je kihirdeti, hogy:

1) **Krumholz Jakab,** ki családi állapotára nézve nötlen, és a kinek vallása izraelita, állasa (foglalkozása) szabó, lakóhelye Łącko, születési helye Łącko, születési ideje 1874, évi Junius hó 10 napja, s a ki Krumholz Markusz David és neje született Sperling Reiselnek a fia.
2) **Korngut Róża,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állasa (foglalkozása) háztartásnál segitö családtag, lakóhelye Hunfalu, születési helye Hunfalu, születési ideje 1874, évi Május hó 20 napja, s a ki Korngut David és neje született Grün Rebekkának — a leánya egymással házasságot szandékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményröl tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyen kell teljesiteni, u. m. Hunfalván és a Krakkóban megjelenö „Nova Reforma" hirlapban.

Kelt Hunfalván, 1901 évi Október hó 16 napján.

Grezmacher Gyula,
k. anyakönyvvezetö.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825). 2188 10 10

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

MLECZARNIĘ „HYGIENICZNĄ"

w Krakowie, przy ul. św. Anny, l. 7.

Polecam każdego czasu **świeży nabiał wyśmienitej jakości, tak w lokalu jakoteż do domów** mianowicie: **śmietankę, śmietanę, mleko słodkie i kwaśne, masło deserowe i kuchenne oraz rozmaite sery.**

W lokalu także obiady i kolacye we właściwej porze, zaś podśmietanie, chleb z masłem, jajecznica, kawa, herbata, czekolada itp. o każdej porze dnia.

Ceny przystępne. Usługa szybka i rzetelna.

Wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Polecam się P. T. Publiczności Z wysokim szacunkiem

2294 6 8 **Feliks W. Chmura.**

Szkółki leśno-ogrodowe Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie,

o. p. loco st. kolei **Czarna,**

polecające na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże i krzewy ozdobne** na soliterny, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo nizkich. 2158 11 17

Cennik opłatnie i darmo.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześciański „pod Kościuszką" Kraków, Mikołajska 1.

Materye wełniane, flanele, barchany, **BLUZKI i HALKI GOTOWE** **Koce — Kapy — Chodniki.** Ceny bardzo niskie, stałe. 1984 50 **W niedziele i święta sklep zamknięty.**